



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Fundusz także dla kół PZKO | s. 2



Szpital Śląski – miasto w mieście | s. 5



Rubryka dla dzieci | s. 7



Gra toczy się o scenę

PROBLEM: Temat Lasku Miejskiego w Jabłonkowie co jakiś czas powraca jak bumerang. Niespełna dwa lata temu chodziło o przekazanie go długoletniemu dzierżawcy, jabłonkowskiemu Kołu PZKO, na co radni miasta ostatecznie nie dali zgody. Teraz sprawa dotyczy sceny oraz rewitalizacji części wypoczynkowej Lasku, która być może zostanie przeprowadzona jeszcze w tym roku.

Jabłonkowski Lasek Miejski składa się z dwóch części. Jedną to ta, na której odbywa się co roku Gorolski Świątek. Druga, bardziej zalesiona, służy wypoczynkowi jabłonkowiaków. Miastu marzy się rewitalizacja obydwu. Czy i kiedy się to uda, będzie zależało głównie od... pieniędzy.

Po wyborach komunalnych w 2014 roku miasto wyznaczyło sobie zadanie stworzenia nowego Planu Strategicznego. W nim, jako jeden z ważnych punktów, znalazła się rewitalizacja Lasku Miejskiego. Na tej podstawie dwa lata temu ogłosiliśmy konkurs na najlepszą ideę odnowy tej części Lasku, w której Miejsce Koło PZKO w Jabłonkowie organizuje Gorolski Świątek. Komisja, w której zasiadali również przedstawiciele PZKO, wybrała propozycję Czesława Mendrka. Jego wizja rewitalizacji Lasku Miejskiego została przedstawiona na ostatnim Gorolskim Świątku – przypomniał wydarzenia z ostatnich dwóch lat zastępca burmistrza Jabłonkowa, Stanisław Jakus.

Modernizacja przestrzeni, w której w tym roku już po raz 70. zabrzmiał świąteczny „Ho, ho, ho!”, dotyczy w dużym stopniu sceny. To ona jest tym centralnym punktem, na którym tak naprawdę wszystko się dzieje. Sęk w tym, że od pewnego czasu nie spełnia współczesnych standardów, a jej zaplecze nie oferuje wykonawcom odpowiedniego komfortu. Dlatego miasto chciałoby ją wyremontować. Jednak aby pozyskać na ten cel pieniądze z funduszy państwowych lub europejskich, musiałoby się stać jej właścicielem. A tym jak na razie jest jabłonkowski MK PZKO. To z jego strony, zgodnie z umowami zawartymi między



Fot. NORBERT DABKOWSKI

Scena, na której co roku występują wykonawcy świątecznego programu, wymaga modernizacji.

miastem a pezetkaowcami, powinna wyjść propozycja sprzedaży.

– My nie możemy zmuszać Koła PZKO do sprzedaży, jeżeli jednak ono wystąpi z propozycją sprzedaży sceny i toalet, w terminie do pół roku jesteśmy zobowiązani te dwie rzeczy odkupić – wyjaśnia Jakus, powołując się na umowę o przyszłej umowie kupna, która została zawarta w 2006 roku. Mając to na uwadze, miasto w październiku wystosowało list do MK PZKO w Jabłonkowie. – Chcemy wykorzystać możliwości, jakie dają aktualne tytuły dotacyjne, i odbudować scenę z funduszy europejskich – z programów czesko-polskiej lub czesko-słowackiej współpracy transgranicznej.

BEATA SCHÖNWALD

Ciąg dalszy na str. 2

zdaniem naczelnego



Olzo, pływ...

TOMASZ WOLFF, wolff@glosludu.cz

Dzień dobry Państwu w roku 2017.

Niech nie będzie gorszy od ostatnich dwunastu miesięcy, a upłynie w zdrowiu, spokoju i miłości.

Kiedy temperatura zbliża się niebezpiecznie do 15 kreski poniżej zera, a odczuwalna jest jeszcze niższa, trzeba się pokrzepić gorącymi informacjami. Tych nie zabraknie w tym numerze „Głosu Ludu”, jak i w kolejnych. Zgodnie z zapowiedzią, rozpoczynamy dziś konkurs, w którym do wygrania będzie 10 monografii „Płyniesz Olzo”, ufundowanych przez Kongres Polaków w Republice Czeskiej. Od dziś do połowy marca, zawsze na stronie czwartej sobotniego wydania, będziemy publikować fragment dzieła, które cieszy się ogromną popularnością na całym Śląsku Cieszyńskim. Przy każdym odcinku pojawi się pytanie od profesora Daniela Kadłubca, autora „Płyniesz Olzo”. Zachęcam więc do uważnej lektury i zabawy.

Warto przeczytać każdy artykuł w tym numerze, ale ja chciałbym zachęcić szczególnie do zapoznania się z tekstem dotyczącym Funduszu Rozwoju Zaolzia, który publikujemy na stronie 2. Okazuje się bowiem, że przy dobrych chęciach i ogromie pracy, można powołać do życia podmiot, który nie ma sobie równych nie tylko u nas, ale myślę, że w wielu miejscach na świecie. Maksymalna kwota dofinansowania wynosi w przypadku mini-projektów 20 tys. koron, a w przypadku projektów średnich 100 tysięcy koron, mówimy więc o poważnych przedsięwzięciach, które mogą zmieniać nasz krajobraz. Nikogo nie trzeba chyba przekonywać, jak cenna jest to inicjatywa, a przy tym oddolna, zrodziła się w gronie osób, którym na sercu leży przyszłość Polaków na tej ziemi. Z Funduszem Rozwoju Zaolzia, działającym w ramach Kongresu Polaków, maluje się ona na pewno w optymistycznych barwach.

ZDARZYŁO SIĘ

40 LAT OD PUBLIKACJI KARTY 77

Wczoraj upłynęło 40 lat od opublikowania Karty 77, dokumentu, który krytykował nieprzestrzeganie praw człowieka i praw obywatelskich przez ówczesne komunistyczne władze czechosłowackie. Tekst został opublikowany w dniach 6-7 stycznia 1977 roku w kilku zachodnich mediach.

Wczoraj odbył się w Pradze happening z okazji rocznicy, dziś odbywa się konferencja sygnatariuszy Karty w Pałacu „Lucerna”. Biblioteka Václava Havla wyda obszerny reportaż zmarłego czeskiego prezydenta, opisujący początki Karty. Sam Havel sądził aż do śmierci, że maszynopis zginął gdzieś bezpowrotnie, tymczasem niedawno został odnaleziony w spuściźnie po jego przyjacielu, Zdeňku Urbánku.

Karta 77 była deklaracją nieformalnej inicjatywy obywatelskiej o tej samej nazwie, która istniała do 1992 roku. Pierwszymi sygnatariuszami deklaracji były 242 osoby, później dołączyły kolejne. Niektóre z nich po 1989 roku objęły ważne stanowiska polityczne: prócz Havla także Jiří Dienstbier, Jan Ruml, Václav Benda, Pavel Rychetský i inni. Sygnatariusze Karty byli prześladowani przez władze komunistyczne. Już 6 stycznia służby bezpieczeństwa zatrzymały organizatorów, Václava Havla, Ludvíka Vaculíka i Pavla Landovského. Pokrzyżowały w ten sposób plany przekazania Karty Zgromadzeniu Federalnemu i innym instytucjom, lecz nie zabroniły jej szerzenia. Jeden z pierwszych rzeczników Karty, prof. Jan Patočka, zmarł w marcu 1977 roku po wyczerpujących, trwających przez kilka godzin przesłuchaniach.

(dc)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

POGODA

sobota

niedziela
poniedziałek



dzień: -22 do -18 °C dzień: -17 do -16 °C
noc: -22 do -24 °C noc: -17 do -19 °C
wiatr: -1-3 m/s wiatr: 1-2 m/s



9 771212 422065

17003

REKLAMA

badminton
mini piłka nożna
tenis siłownia
jeździectwo
i nie tylko

+420 736 626 848
www.vitalityslzesko.cz

vitality

GL-832

KRÓTKO

ŁADNIE
JUŻ NA WEJŚCIU

BOGUMIN (sch) – Popularny aquapark czeka w tym roku zasadniczy remont hali wejściowej. Kosztem 1,2 mln koron zostaną tu położone nowe płytki, zmodernizowana zostanie kasa, dzięki czemu poprawi się jakość kontaktów z klientem, powstanie nowy bar wodny oraz przybędzie nowe wyposażenie. Na lepsze warunki trzeba jednak będzie poczekać aż do jesieni. Remont zostanie przeprowadzony dopiero po wakacjach, a otwarcie nowej hali nastąpi 25 września.

* * *

WSPÓLNA
PROMOCJA

OSTRAWA (sch) – Diecezja ostrawsko-opawska przygotowała razem z diecezją opolską ofertę turystyki sakralnej, którą mają wspólnie prezentować na targach turystycznych „Regioutour” w Brnie, Międzynarodowych Targach Turystycznych we Wrocławiu oraz „Urlop i Region, Uzdrowiska” w Ostrawie. Nasza diecezja zaprosi tą drogą do zwiedzania kościołów drewnianych czesko-polskiego pogranicza oraz znanych miejsc pielgrzymkowych w Złoty Górze, Cwilinie czy Frydku. Partner z Opola przedstawi z kolei m.in. Górę św. Anny, cmentarz żydowski „Miasto Sprawiedliwych” i Park Miniatur Sakralnych w Olszowie.

* * *

W NIEDZIELĘ RANO...

KATOWICE (wik) – Cykliczna audycja Radia Katowice „U Polaków za Olzą” zmieniła w ubiegłym roku porę nadawania. Obecnie publicystyczny program nadawany jest co tydzień w niedzielę o godzinie 8.30. Emitowany jest przy tym na wszystkich częstotliwościach, na jakich nadaje Radio Katowice (m.in. 102.2 FM – Katowice i 103.0 FM – Bielsko-Biała).

* * *

ZA MAŁO MIESZKAŃ
BYSTRZYCA (dc)

– Rośnie popyt na mieszkania komunalne. Aktualnie gmina dysponuje 19 lokalami w czterech budynkach. Zarejestrowanych jest 20 wniosków o przydział lokum. W tej sytuacji władze gminy zastanawiają się nad wybudowaniem nowych mieszkań w obiektach, które mają w tym roku zostać zwolnione (w jednym jest gospoda, z drugiego korzysta jedna z klas przedszkolnych). Władze czekają jednak na ostateczny kształt ustawy o mieszkaniach socjalnych.

* * *

ŚNIADANIE
Z POLICJĄ

CZ. CIESZYN (dc) – W kawiarni literackiej „Avion” odbędzie się w przyszły piątek kolejne spotkanie z policją, strażą miejską i przedstawicielami władz miasta. Nieformalne spotkanie rozpocznie się o godz. 8.00 i połączone będzie ze śniadaniem, które uczestnicy otrzymają bezpłatnie. Zostało zorganizowane głównie z myślą o seniorach. W ub. roku obecnych interesowały takie tematy, jak zapobieganie kradzieżom, podejrzane telefony czy handel domokrężny.

* * *

LODOWE RZEŻBY

BESKIDY (dc) – Co roku w styczniu można oglądać na Pustewnach rzeźby z lodu oraz przyglądać się procesowi ich tworzenia. Dziś i jutro nadarzy się pierwsza okazja do podziwiania rzeźb, następnie w kolejne dwa styczniowe weekendy. W planie jest także jarmark oraz gry i zabawy dla dzieci.

Fundusz także dla kół PZKO

Fundusz Rozwoju Zaolzia przy Kongresie Polaków w RC, który rozpoczął działalność w grudniu ub. roku, był najważniejszym tematem pierwszego w tym roku posiedzenia Rady Kongresu. W środę w Czeskim Cieszynie powołano do życia komisję grantową, która będzie rozpatrywała wnioski składane przez stowarzyszenia, grupy niezrzeszone oraz pojedyncze osoby, które chcą prowadzić działania na rzecz rozwoju i umacniania polskości na naszym terenie.

– By fundusz mógł funkcjonować, musiała zostać powołana komisja grantowa. Wczoraj uchwaliliśmy jej skład. Komisja będzie miała pięciu członków. Są nimi: Mariusz Wałach – prezes Kongresu Polaków, Józef Szymeczek – wiceprezes, prof. Daniel Kadłubiec, Tadeusz Farny oraz wiceprezes PZKO, Andrzej Suchanek. Komisja będzie spotykała się raz na kwartał i oceniała otrzymane wnioski. Jej decyzje będzie ostatecznie zatwierdzała Rada Kongresu Polaków – powiedział w czwartek „Głosowi Ludu” Mariusz Wałach. Dodał, że Rada Kongresu apeluje, by zainteresowane osoby i organizacje pisały już projekty. 18 bm. o godz. 18.00 odbędzie się w „Dziupli” w Czeskim Cieszynie szkolenie do-

tyczące prawidłowego wypełniania wniosków.

Rada Kongresu przygotowała, na podstawie uzgodnień z Zarządem Głównym PZKO, list do prezesów miejscowych kół, w którym Wałach proponuje im zaprezentowanie Funduszu Rozwoju Zaolzia na zebraniach sprawozdawczych. – Pragniemy przede wszystkim poinformować o możliwościach i sposobie korzystania z jego środków przez członków kół PZKO – czytamy w liście.

Szczegółowe informacje o Funduszu Rozwoju Zaolzia zamieściliśmy w naszej gazecie 17 grudnia ub. roku. Regulamin FRZ oraz Regulamin uczestnictwa w FRZ jest do pobrania ze strony internetowej Kongresu

Polaków www.polonica.cz, w zakładce „Wizja 2035”. Maksymalna kwota dofinansowania wynosi 20 tys. koron w przypadku mikroprojektów oraz 100 tys. koron w kategorii projektów średnich.

Na posiedzeniu Rady Kongresu zdecydowano także o powołaniu do życia Rady Redakcyjnej „Głosu Ludu”. Jej utworzenie zostało powierzone Danucie Brannej.

(dc)



Zamknięto pierwszy szpital

Miejski Szpital w Boguminie jest pierwszym szpitalem w naszym regionie, gdzie już w czwartek wprowadzono zakaz odwiedzin. Powodem jest z jednej strony grypa, z drugiej troska o pacjentów.

– Zakaz odwiedzin obowiązuje aż do odwołania. Wprowadziliśmy go z przyczyn profilaktycznych w związku z epidemią grypy, która

objęła swoim zasięgiem także nasze województwo. Chodzi nam o dobro i bezpieczeństwo pacjentów – wyjaśnił dyrektor szpitala, Kamil Maśk.

Z informacji, które uzyskaliśmy wczoraj po południu bezpośrednio przed zamknięciem numeru, pozostałe szpitale w regionie czekają, jaki grypa przyjmie obrót.

– Na razie nie ma zakazu odwiedzin. Zobaczymy w przyszłym tygodniu, jak będzie kształtowała się zachorowalność w naszym regionie – powiedziała rzeczniczka szpitali w Trzynie i Frydku-Mistku, Jolana Filipová.

Wszystko wskazywało też na to, że nadal można będzie odwiedzać chorych w szpitalach w Karwinie,

Hawierzowie czy Czeskim Cieszynie.

– Na dziś nie ma żadnych ograniczeń. W tej chwili czekamy na najnowsze informacje, które powinny nadejść z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w sprawie epidemii – stwierdziła rzeczniczka tych dwóch pierwszych, Radnila Fleischerová. (sch)

Kradną winiety

Parkując w Ostrawie auto z naklejoną na przedniej szybie całoroczną winietą, trzeba liczyć się z tym, że nazajutrz zastaniemy auto bez winiety i z rozbitą szybą. Kilka takich przypadków, które miały miejsce w ostrawskich dzielnicach na przełomie starego i nowego roku, odnotowała policja. Ostatni miał miejsce w nocy ze środy na czwartek.

W związku z tym, że całoroczne winiety mają ważność od grudnia poprzedniego roku, do pierwszych kradzieży doszło już w ostatnich dniach starego roku.

Nieznani sprawcy niezależnie od siebie rozbili boczne szyby samochodów zaparkowanych w Zabrzeżu i Świnowic, z których później już od wewnątrz odkleili winiety. W jednym przypadku skradli również

kupon kontrolny, który właściciel trzymał w samochodzie. Kolejne włamania, do których doszło już w nowym roku, dotyczyły dwóch renaultów zaparkowanych w Hrabówce. Sprawca podobnie jak w przypadku opli w Ostrawie, najpierw rozbił szybę, a później skradł winietę. W jednym przypadku również z kuponem kontrolnym.

– Straty spowodowane zniszczeniami na pojazdach przewyższają straty powstałe w wyniku kradzieży winiet – skomentowała rzeczniczka wojewódzkiej komendy policji w Ostrawie, Gabriela Holčáková. Cena całorocznej winiety wynosi bowiem 1500 koron, nowa szyba natomiast kilka tysięcy. Sprawcom włamań grozi kara więzienia do dwóch lat.

(sch)

Mroźne szusowanie

W Beskidach trzyma lekki mróz i pada śnieg, a końca opadów nie widać. Typowo zimowa aura sprawia, że warunki do szusowania na nartach stają się coraz lepsze. Problemem jest tylko temperatura. Dziś w ciągu dnia słupki termometrów mają bowiem wskazywać w Jabłonkowie nawet minus czternaście stopni Celsjusza!

Dla tych, którym nie strasze są tak niskie temperatury, zapowiada się jednak prawdziwie narciarski weekend. W ośrodku narciarskim w Mostach koło Jabłonkowa leży obecnie ponad pół metra śniegu. W sobotę i niedzielę będzie on czynny

od godz. 8.30 do 16.00 oraz wieczorem od godz. 17.00 do 21.00. Pełną parą działają także ośrodki narciarskie Bila oraz Kempaland w Bukowcu. Pokrywa śnieżna na tamtejszych nartostadach ma już także grubość ponad 50 cm.

Ponadto czynna jest 450-metrowa, niebieska nartostada w ośrodku narciarskim w Rzece, na której leży 25 cm puchu. Zgodnie z zapowiedziami dziś główny stok otworzy prawdopodobnie również stacja narciarska Severka w Łomnej Dolnej, gdzie pokrywa ma już grubość 20 centymetrów. (wik)

Gra toczy się o scenę

Dokończenie ze str. 1

Dlatego na własny koszt i po ustnej konsultacji z PZKO przeprowadziliśmy też wycenę tych dwóch obiektów – sceny i toalet – dodaje zastępca burmistrza. Rzecznik ustalił ją na poziomie 1,1 mln koron. Zarząd jabłonkowskiego Koła zgodził się co prawda na sprzedaż, cenę uznał jednak za zbyt małą.

– Wycena przeprowadzona na zlecenie miasta jest naszym zdaniem za niska i nie odpowiada realnej wartości tego majątku. Dlatego postanowiliśmy zlecić przeprowadzenie drugiej niezależnej wyceny i porównać te dwie liczby – mówi prezes MK PZKO w Jabłonkowie, Jan Ryłko, który – chociaż uważa – że jabłonkowskie MK PZKO w pewnym sensie zostało zmuszone do zaproponowania miastu sceny i toalet, postanowiło to zrobić, by „nie blokować zapłała miasta do modernizacji Lasku Miejskiego”.

Zdaniem zastępcy burmistrza Jabłonkowa, Stanisława Jakusa, kiedy zostanie ustalona druga cena tych dwóch obiektów, można będzie prowadzić już konkretne rozmowy. Ostateczna decyzja o odkupieniu sceny i toalet po danej cenie będzie jednak należeć do Rady Miasta, która zajmie się sprawą najwcześniej na marcowej sesji. – Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to miasto – po przygotowaniu projektu – mogłoby już w przyszłym roku złożyć wniosek o dotację – uważa Jakus.

Już w tym roku możliwa jest natomiast rewitalizacja drugiej, rekreacyjnej części Lasku Miejskiego. Miasto ma już bowiem zarówno projekt, jak i wykonawcę. Teraz czeka na wynik konkursów dotacyjnych. Spróbować szczęścia postanowiło bowiem równocześnie na dwóch frontach, składając wniosek do Funduszu Środowiska Naturalnego oraz wspólnie z Istebną do programu współpracy transgranicznej. Gra toczy się o niespełna milion. (sch)

LIBERDA NA WEEKEND



Pokoju i dobra potrzebuje każdy z nas

Cieszyński Orszak Trzech Króli ma szczególny wymiar. Tworzyce wspólnotę ludzi cieszących się z bożego narodzenia i zgromadzonych pod tym jakże wymownym zawołaniem: „pokój i dobro”. Pokoju i dobra potrzebuje każdy człowiek, a zadaniem nas, ludzi wierzących, jest, aby je nieść i nawzajem sobie okazywać – mówił wczoraj na cieszyńskim rynku prezydent RP Andrzej Duda. Wraz z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą uczestniczył on w Orszaku Trzech Króli, odbywającym się właśnie pod tym hasłem.

Przemawiając na głównym miejskim placu Andrzej Duda przypomniał, że Cieszyn jest miastem wielu religii. – Żyje tutaj wspólnota katolicka, ale żyje także wspólnota ewangelicka. Obie te wielkie wspólnoty chciałbym pozdrowić, ponieważ obie obchodzą w tym roku swoje święta. W 2017 roku przypada 25-lecie erygowania diecezji bielsko-żywieckiej oraz 500-lecie Reformacji, czyli wielki jubileusz Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Chciałbym zarówno duchownym, jak i wszystkim wierzącym życzyć więc wspaniałego 2017 roku. Życzę, by był to dla was okres radości, święta i głębokich przeżyć duchowych, ale także by był to dla was po prostu dobry rok – dodał Andrzej Duda, który wraz z małżonką wziął udział w cieszyńskim Orszaku Trzech Króli.

Wcześniej para prezydencka uczestniczyła w mszy świętej w kościele św. Marii Magdaleny pod przewodnictwem biskupa bielsko-żywieckiego Romana Pindela. Po zakończeniu mszy zebrani w świątyni przeszli na rynek, gdzie odbyły się główne uroczystości Orszaku Trzech Króli. Licznie zgromadzeni cieszyńskimi obejrza tam jasełka „Chatka Dziadka” w wykonaniu młodzieży oazowej. Zaśpiewał Zespół Voices of MM, odbył się także konkurs dla dzieci na najpiękniejszy strój orszakowy. Prezydent Andrzej Duda



Fot. WITOLD KOŹDOŃ

W piątek prezydent RP Andrzej Duda po raz pierwszy oficjalnie odwiedził Cieszyn.

wspólnie z żoną Agatą wręczył jego laureatom nagrody.

– Gratulujemy zwycięzcom, ale gratulujemy wszystkim dzieciom, które tak pięknie się przebrały. Dziękujemy rodzicom, którzy zadbali, by

dzieci mogły przyjść na spotkanie na cieszyńskim rynku, na które zaprosiliście również nas – mówił Andrzej Duda, wspominając jednocześnie, że przed rokiem miał przyjemność gratulowania członkom Stowarzyszenia

Orszaku Trzech Króli, którzy odnowili tę tradycję nie tylko w Warszawie, ale w całej Polsce. – Zrobili wielką rzecz, a niezwykle szybko, z jaką ich inicjatywa rozeszła się po kraju, świadczy, że zrealizowali coś,

co było nam wszystkim potrzebne. Dziś w całej Polsce już około 500 miejscowości organizuje swoje orszaki trzech króli – mówił Andrzej Duda.

WITOLD KOŹDOŃ

HYDE PARK

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

JESZCZE W SPRAWIE HALUCYNOGENNEJ HERBATY

We wtorkowym (5/1 2017) „Głosie Ludu” pojawił się obszerny artykuł wstępny w sprawie wycofania z czeskiej sieci sklepów „Albert” polskiej herbaty Herbal Tea Loyd z firmy Mokate z siedzibą w Ustroniu, uzupełniony obrazkowym kalendarium „wojny” spożywczej. Jak łatwo z treści artykułu się domyśleć, wojny, którą Republika Czeska wypowiedziała Polsce. Wycofanie szkodliwego dla zdrowia polskiego artykułu z czeskich sklepów nie trzeba od razu określać mianem kolejnego etapu czegoś, co z sobie tylko wiadomych powodów strona

polska określa słowem „wojna”. Cóż, my Polacy jesteśmy narodem walecznym, i jak się nam nadeprnie na odcisk, od razu palimy z grubej rury. Niemniej jednak zamiast przypominać całej historii rzekomej „wojny”, należało w artykule zamieścić informację dla czytelnika-klienta najbardziej istotną: Z sieci sklepów Albert nie wycofano wszystkiej herbaty Herbal Tea Loyd, tylko jedną jej partię, mianowicie Herbal Tea Loyd o smaku mięty i żurawiny, szarża LO7071535A z terminem spożycia do 31.7.2017. Co do wiarygodności badań laboratoryjnych raczej nie może być wątpliwości. Testy przeprowadza niezależna agencja dTest,

i nie ma powodu jej nie wierzyć. Bez podania pełnej informacji artykuł może wywołać niepotrzebną panikę. Pozostałe gatunki herbaty w dalszym ciągu zalegają półki czeskich sklepów. Czy po waszym artykule będą się sprzedawać – to już inna sprawa...

Otylia Tobała, dziennikarka

Odpowiedź od autora

Dziękujemy za nadesłany list. W oficjalnym komunikacie Czeskiej Państwowej Inspekcji Rolno-Spożywczej, na którym bazowaliśmy, przygotowując ten artykuł, była podana infor-

macja, że chodzi o „Herbal Tea Loyd”. Także Grupa Mokate nie skomentowała szerzej sprawy, stwierdzając, że dopiero po zakończeniu procedur sprawdzających odniesie się do opinii CPIRS. O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy też dziennikarza zorientowanego w specyfice tzw. „wojny spożywczej” Szymona Brandysa, który wręcz podkreślił: „nie mówiłbym jeszcze, że to kontynuacja wojny spożywczej”. Kiedy Mokate poda szerszy komentarz do tej sprawy po wykonaniu badań laboratoryjnych, wrócimy do podjętego już na naszych łamach tematu.

Małgorzata Bryl

moim zdaniem



WIDZIANE ZZA OLZY

WITOLD KOŹDOŃ, kozdon@glosludu.cz

Dlaczego Polacy, będąc po czeskiej stronie granicy, za wszelką cenę starają się mówić po czesku – pytali dziennikarzy z Polski działacze Kongresu Polaków w RC na grudniowej konferencji prasowej. – Z reguły strasznie kaleczycie czeski, a robicie to nawet wówczas, gdy wasi rozmówcy doskonale posługują się językiem polskim – dodali.

Słyszając działaczy Kongresu uśmiechnąłem się w duchu, bo faktycznie coś w ich obserwacji jest. Polacy w Czeskim Cieszynie rzeczywiście często starają się wypowiedzieć po czesku choćby kilka słów. Po części wynika to z ogólnego przekonania, że będąc w innym kraju, warto nauczyć się kilku słów w miejscowym języku. A że czeski wydaje się przeciętnym Polakom łatwy, więc próbują.

Tyle, że to tylko część prawdy. Gdybym bowiem to ja miał pokusić się o podobną obserwację, zaryzykowałbym stwierdzenie, że cieszyńscy (czyli nie wszyscy Polacy) na zakupach po czeskiej stronie granicy, jeśli nie muszą, po prostu nie odzywają się po polsku. Dlaczego? By to wyjaśnić, trzeba się cofnąć w czasie. Słowem-kluczem jest zaś „granica”. Dźwięk tego słowa przywo-

łuje wśród cieszyńskich najróżniejsze wspomnienia, wszystkie jednak dają się sprowadzić do jednego mianownika. Tym mianownikiem jest słowo „upokorzenie”.

Upokorzenie przez lata spotykało Polaków po czeskiej stronie granicy, stając się w konsekwencji zbiorowym doświadczeniem co najmniej jednego pokolenia cieszyńskich. Po dawniej „socjalistycznej” granicy nie ma już śladu, mimo to pamięć o czasach komunizmu ma się bardzo dobrze. Co więcej, jest pieczołowicie pielęgnowana. Rodzinne czy towarzyskie spotkania pełne są wspomnień o czeskich, nadgorliwych pogranicznikach, ale równie często przywoływane są historie o złośliwych czeskich ekspedientkach, które potrafiły odmówić sprzedaży butów czy czekolady tylko dlatego, że chcieli je kupić Polacy. Tego cieszyńscy jeszcze długo nie wybaczą i niech nie zwiedzie was klimat oficjalnej polsko-czeskiej miłości. Dlatego mógłbym nawet zaryzykować stwierdzenie, że również w cieszyńskim sklepie lepiej mówić po polsku, choć wcale nie dlatego, że mówiąc po czesku czegoś nie kupicie. Raczej możecie usłyszeć bardzo złośliwy komentarz.

Pamięć o czasach komunizmu skutkuje jednak nad Olzą także w inny sposób. Robiąc zakupy w cieszyńskich marketach dziwiłem się na przykład, kto kupuje tam Kofolę, Kozła czy popularne sery „tvarůžki”. Tradycyjne czeskie specjały po polskiej stronie granicy są o niebo droższe, a jednak okazuje się, że cieszyńscy wolą przepłacić, ale kupić je u siebie, niż wybrać się na zakupy „na Czechy”. Oczywiście ta postawa nie jest jedynie obowiązującą. Nad Olzą żyją już przecież młodzi, którzy czasów komunizmu nie pamiętają, mieszkają także przyjezdni, którzy nie przejmują się zawiłościami lokalnej historii, a inni zwyczajnie jej nie znają. Sam jednak muszę przyznać, że robiąc zakupy po czeskiej stronie granicy, przy kasie początkowo nie afiszowałem się polskością. Teraz jednak jest mi wszystko jedno, no i bywa różnie. Zdecydowanie częściej okazuje się jednak, że pan lub pani po drugiej stronie lady nie jest uprzedzona do Polaków i nie ma żadnych problemów ze zrozumieniem polskiego. Często też odpowiada po polsku, co dla „Polaków z Polski” stanowi z reguły bardzo duże i bardzo miłe zaskoczenie. Mimo to pewna niepewność jednak pozostaje...

WITOLD KOŹDOŃ

PIERWSZA ODSŁONA KONKURSU »PŁYNIESZ OLZO« Nasz region i regionalizm

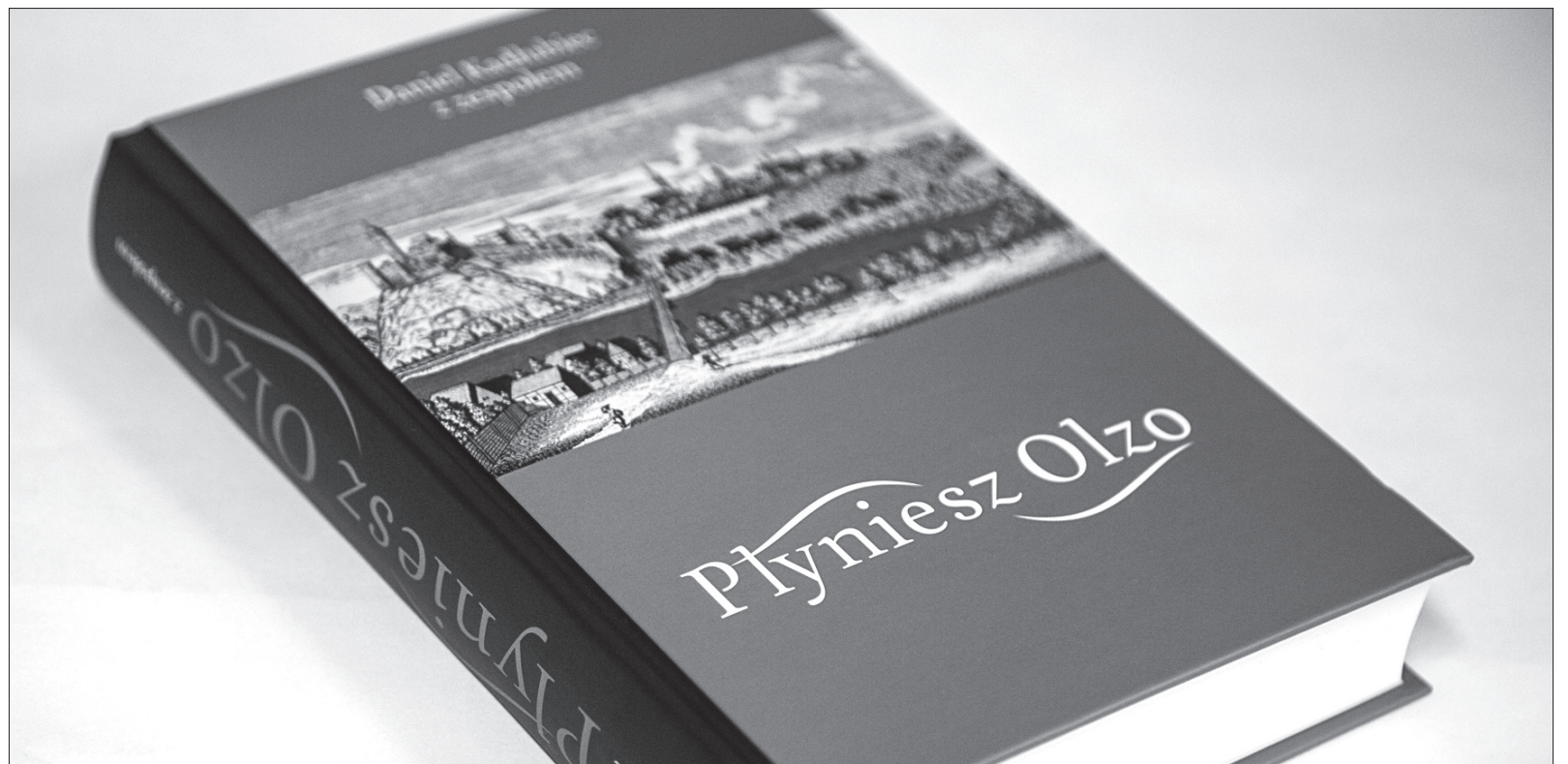
Odrodzenie narodowe na Śląsku wyszło z ludu, a uczucia patriotyczne były zawsze związane z uczuciami wierności ziemi ojczystej, tradycji ojców, a więc tradycji ludowej w pełnym tego słowa znaczeniu. Manifestowanie przywiązania do ludowości było jedną z form przejawu patriotyzmu. Nie była to chłopomania, ani skądinąd znana teoria „pójścia w lud”. Inteligent śląski, wywodzący się z ludu, jeśli nie chciał się wynarodowić, unikał wysferzania się z reszty społeczeństwa. Szukając w nim zaplecza i oparcia, solidarność tę starał się umocnić przez działalność polityczną, kulturalną i oświatową, starał się zwrócić dług zaciągnięty u tego społeczeństwa, pomagając mu zdobyć świadomość swej roli i zadań w warunkach, które przed nim kładzie historia. Jakże wzruszająco piszą i wspominają o potrzebie splacenia tego długu społeczeństwu, z którego wyszli, Paweł Stalmach, Jan Kubisz czy epik ziemi śląskiej, Gustaw Morcinek.

Ludowość jest wyrazem kultury duchowej i materialnej ludu. Ludowość to pień drzewa, tkwiącego mocno i głęboko w glebie rodzimej, pień zieleniący się gałęziami tego, co nazywamy umownie folklorem. Pojęcie folkloru jest szersze niż nam się na ogół wydaje. W szkicu tym nie chodzi mi o podjęcie sporu: stylizować czy też przedstawiać folklor autentyczny.

I chyba w dialogu stylizować czy utrwalac autentyk pogodzimy się z tym, że oba stanowiska można i trzeba pogodzić. Z jednej strony fachowcy powinni ocalać od zapomnienia bogatą spuściznę kultury duchowej i materialnej ludu, notując ją wiernie i skrzętnie, gromadząc w muzeach i skansenach to wszystko, co jest niepowtarzalne, to wszystko, co jest pomnikiem i dokumentem przeszłości; z drugiej strony trzeba pozwolić artystom i miłośnikom folkloru, żeby traktowali gotowe wzory jako tworzywo, inspirację, żeby umiejętnie i z wyczuciem korzystali z wartości folkloru według potrzeb i gustów współczesności. Stylizacja może wiele popsuć, ale może też nadać wpływiałym kolorom nowego blasku. Może wydobyć z folkloru nowe pierwiastki i podniety dotąd niedostrzeżone, o czym świadczą sukcesy takich zespołów, jak „Mazowsze”, „Śląsk”, „Beriozka”, „SLUK” czy nasza „Olza”. Stylizować znaczy znać pierwowzór, wdrzeć się w jego rdzeń, w rytm, klimat, przetrwać, nie wypaczając specyfiki obrzędu, pieśni, stroju czy widowiska.

Przywiązanie do ludowości i folkloru u nas na Śląsku Cieszyńskim jest nad wyraz mocne. Wypływa ono niemalże z instynktownego wyczucia, że w nim jest źródło naszej kultury duchowej, która zadecydowała o naszej inności i odrębności narodowej i że ta właśnie wspólna nam wszystkim obyczajowość i tradycja łączy nas w jedną zbiorowość w walce o byt i przetrwanie.

Sztuka, twórczość, wszystkie formy wypowiedzi scenicznej czy widowiskowej oparte na folklorze i wywodzące się z niego, wyzwalały w ludziach niespożyte siły emocjonalne, są terapią przywracającą równowagę psychiczną ludziom żyjącym pod naciskiem świata



zniewolonego technokracją i biurokracją.

Szacunek i przywiązanie do wartości folkloru, a równocześnie jego niespożyte bogactwo sprawiły, że nie było twórcy, który by nie uległ jego przemożnym wpływom, czy to w poezji, prozie, dramacie, rzeźbie, malarstwie, czy też w codziennej pracy społecznikowskiej. Stąd to niesłychane życie się i powiązanie z regionem, stąd działalność regionalna tak bardzo żywotna, bogata i wszechstronna.

W świecie procesów integracyjnych pojęcie regionu i regionalizmu może wydawać się anachronizmem. Pojęcie regionalizmu utożsamia się często z pojęciem prowincjonalizmu.

Prowincjonalna jest taka działalność czy twórczość, która nie przekracza swym znaczeniem jednej prowincji, w naszym wypadku jednego czy kilku powiatów. Jest to twórczość wtórna, nieudolna, pretensjonalna, często usprawiedliwiona, bo potrzebna dla doraźnych potrzeb tego skrawka ziemi, na którym powstaje. Twórczość prowincjonalna jest zawsze doraźna i poza aspektami dokumentalnymi właściwie nie przynosi żadnych wartości.

Natomiast twórczość regionalna, to twórczość zaangażowana

sprawami regionu, wychodząca z głębokiej znajomości jego spraw, z żarliwego przywiązania, umiłowania i chęci służenia temu regionowi, z którym autor czy twórca jest uczuciowo związany. Jeśli twórczości tej towarzyszy talent i praca, jeśli do tego jest to talent niepospolity, a praca nad dziełem sumienna, to utwory regionalne osiągają wysoką rangę artystyczną i poprzez tę rangę podnoszą wartości czy treści regionalne do wartości ogólnonarodowej czy nawet światowej.

O przykłady nie trudno. „Chłopi” – dzieło Reymonta, dzieje odgrudzonej od świata wioski Lipce zdobyły rozgłos światowy, a autor nagrodę Nobla. Współczesny zaś prozaik jugosłowiański Midrog Bulatović rozślawił po całym świecie zapomnianą przez Boga i ludzi wioskę czarnogórską.

Regionalizmu nie należy się bać. Może być synonimem pożytecznego zaangażowania. Nie jest on celem samym w sobie. Istnieje jako narzędzie wielkiego wysiłku podporządkowanego nadrzędnym celom wspólnoty narodowej. Regiony są konkretnym zapleczem działania. Wiążą ludzi z konkretnym środowiskiem, stwarzają dla nich konkretne cele i formy działania.

Regionalizm nie skazuje na małość. Przeciwnie, jest szkołą praktycznego patriotyzmu, postawy obywatelskiej, zbliża cel, unaocznia efekty działania. Bo pracować i działać dla wyższych, narodowych i ogólnoludzkich racji można tylko przez konkret, przez dobrą robotę tam, gdzie się żyje. Regionalizm wciąga i mobilizuje. Wiemy, ilu dał nam już działaczy i to jakiej wartości.

Źle rozumiany regionalizm przy marostkowości i braku szerszych horyzontów może skłaniać do uprawiania lokalnego patriotyzmu.

Regionalizm w ścisłym powiązaniu z interesami ogólnonarodowymi czy ogólnopolskimi zabezpiecza przed bezduszną i biurokratyczną centralizacją, która czasami nadaje rangę wielkości prowincjonalizmowi stołecznemu.

Regionalizm nie istnieje po to, by hamował rozwój postępu, procesów integracyjnych, by konserwował przestarzałość. Zmieniać się będą tradycje kulturalne i granice regionów, ale idea regionalizmu powinna przetrwać nie tyle w samej nazwie, określeniu, co w ciągłości tradycji. Chodzi o przetrwanie pomostu między dniem wczorajszym a jutrem, o tworzenie indywidualnego wyrazu kulturalnego pewnego określonego środowiska, bo bez tej indywidualności, specyfiki, inności krajobraz naszego życia, naszej kultury byłby bardzo ubogi i monotony.

Regionalne jest w szerszym aspekcie ogólnoludzkie. Powiedział ktoś, że regionalizm wiąże małą ojczyznę z całym narodem, a przez pełniejszy udział w kulturze lokalnej pogłębia stosunek człowieka do kultury narodowej.

Dr Władysław Gębik, znany przedwojenny działacz Związku Polaków w Niemczech, a także społecznik na Warmii i Mazurach, w swoim przyczynku dyskusyjnym na VIII Zjeździe Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych w Olsztynie tak sprecyzował zasadę regionalizmu twórczego:

1. Regionalizm jest to szkoła uszlachetnionego i pogłębionego patriotyzmu, ucząca umiłowania ojczyzny przez poznanie i ukochanie swej rodzinnej ziemi, ludzi i ich spraw, przez pracę dla nich, dla ich wzbogacenia gospodarczego i kulturalnego.

Tak pojęty regionalizm jest przeciwstawieniem innej szkoły życia,

która również uczy „miłości” ojczyzny, ale w myśl odmiennej zasady wychowawczej: „tam ojczyzna, gdzie dobrze” – ibi patria, ubi bene.

2. Regionalizm twórczy to również obrońca i opiekun dawności, sławnej przeszłości regionu i ocalonego dziedzictwa postępowej tradycji oraz jego propagator, a równocześnie inicjator ofensywnych działań kulturalnych i procesów rozwojowych w większych i mniejszych krainach czy regionach, miastach i wsiach.

Wiem, że w polskich warunkach, w procesie scalania społeczeństwa na zasadach procesów integracyjnych, w trakcie tworzenia nowych modeli kulturowych i kulturotwórczych szereg oponentów może zgłosić do tych sformułowań wiele zastrzeżeń. Ale w naszej sytuacji determinowanej przynależnością do mniejszości narodowej, swoistą specyfiką i uwarunkowaną niezależnością, dobrze rozumiany regionalizm jest tym nurtem, który mobilizuje ożywczy prąd umysłowy naszej rodzimej inteligencji, nurtem, który skłania miłośników regionu do ratowania nie tylko tego, co obumiera, nie tylko tego, co jeszcze żyje podtrzymywane na Gorolskich Świętach, wiankach, szkubaczkach, ale i tego, co rodzi się i szuka właściwych form wypowiedzi w cieniu kominów fabrycznych, hut i kopalń, nowych osiedli, co domaga się odpowiedzi w obliczu kształtowania nowych norm życia naszej burzliwej współczesności. Bo regionalizm to żywy nurt tworzenia idący z przeszłości w przyszłość. A nam, generacji, która odziedziczyła tak bogatą spuściznę przeszłości, musi starczyć sił, by zbudować i utrzymać pomost łączący przeszłość z przyszłością.

Henryk Jasiczek

Pytanie

od prof. Daniela Kadłubca:

Na czym polega znaczenie regionalizmu, zwłaszcza dla naszej społeczności zaolziańskiej?

Na odpowiedzi czekamy do czwartku 12 stycznia. Można to zrobić tradycyjną pocztą: „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyń oraz elektronicznie: info@glosludu.cz.

Autor najciekawszej odpowiedzi otrzyma egzemplarz „Płyniesz Olzo” z podpisem autora.

Szpital Śląski – miasto w mieście

Podczas pierwszego w 2017 roku wykładu Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego PZKO o początkach historii Szpitala Śląskiego w Cieszynie opowiedziała Irena French, pracownica Muzeum Śląska Cieszyńskiego. Wykładowczyni podkreśliła, że pierwsze dekady funkcjonowania cieszyńskiej lecznicy są mikrokosmosem dziejów Cieszyna przełomu XIX i XX wieku: miasta wielonarodowościowego i wielowyznaniowego.

Genezą powstania Szpitala Śląskiego był konflikt. Zanim powstała słynna lecznica, w Cieszynie działały już cztery szpitale, z których dwa były prowadzone przez katolickie zgromadzenia zakonne. – W tych placówkach prowadzonych przez zakony katolickie ewangelicy niekoniecznie czuli się komfortowo. Zdarzały się takie sytuacje, kiedy siostry elżbietanki namawiały hospitalizowane kobiety do zmiany wyznania, posługując się argumentacją, że tylko katolicy osiągną zbawienie – wyjaśniła Irena French w rozmowie z „Głosem Ludu”. – Latem 1882 roku superintendentem morawsko-śląskim Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego wybrany został ks. dr Theodor Haase, senior śląskich ewangelików, działacz oraz poseł do Śląskiego Sejmu Krajowego w Opawie i austriackiej Rady Państwa. W 1883 roku oficjalnie poinformował, że w odpowiedzi na rzekome praktyki w szpitalu elżbietanek w Cieszynie, zostanie założony szpital ewangelicki – dodała.

Konflikt i plany superintendenta wywołały duże poruszenie w mieście, ale machina związana z budową ruszyła. Pięć lat później, w 1888 roku powstał pierwszy pawilon szpitalny, a w 1892 roku oficjalnie ukończono prace budowlane i rozpoczęto przyjmowanie pacjentów, a wśród nich nie tylko ewangelików, ale też katolików i żydów. Warto tu zaznaczyć, że na terenie nowego szpitala obowiązywał

absolutny zakaz konwersji, czyli zmiany wyznania.

Szpital powstał głównie dzięki datkom indywidualnych darczyńców. W gronie ofiarodawców znalazł się nawet cesarz Franciszek Józef, który odwiedził cieszyńską placówkę. – Franciszek Józef wizytował szpital, ale niestety nie zachowały się żadne zdjęcia. To były krótkie wizyty, podczas których cesarz zwiedził teren szpitala i zamienił kilka słów z dyrekcją. W 1890 roku wizytował pawilon nazwany jego imieniem, Kaiser Franz Josef-Haus – opowiada Irena French. Ponadto powstanie innych pawilonów szpitalnych u progu XX wieku ufundowali baron Voss-Dözlig z Berlina (tzw. Dom Vossa) oraz znana na Śląsku Cieszyńskim hrabina Gabriela Thun und Hohenstein (pawilon dziecięcy jej imienia).

Obok Theodora Haase drugą najważniejszą osobą dla rozwoju cieszyńskiej lecznicy w pierwszych dekadach jej działania był wiedeński lekarz dr Hermann Hinterstoisser. Wiosną 1892 roku objął stanowisko dyrektora placówki i w ciągu kolejnych 38 lat doprowadził do utworzenia nowoczesniejszego szpitala w tej części Europy. Szpital powstały na planie pentagonu był swoistym miastem w mieście, miał własny ogród warzywny i wodociąg, a przede wszystkim najnowocześniejszy sprzęt medyczny (np. pierwszy w Cieszynie rentgen).



Irena French wygłosiła pierwszy w tym roku wykład w ramach MUR-u.

Skład osobowy personelu szpitala odpowiadał ówczesnej wielonarodowości i wielokulturowości Cieszyna. – W szpitalu gminy ewangelickiej, założonym przez superintendenta morawsko-śląskiego, a kierowanym przez doktora Hinterstoissera, katolika spod Salzburga, asystentami zostali dr Konrad Friedmann, syn cieszyńskiego rabina obwodowego, oraz dr Stefan Rogoyski, szlachetnie urodzony Polak rodem z Krakowa. Cieszyński mikrokosmos przybrał tu postać wyjątkowo spektakularną – podkreśliła podczas wykładu Irena French.

Rozrastający się szpital z początkiem XX wieku został upaństwowio-

ny, gdyż jego utrzymanie przekraczało możliwości ewangelickiego zboru. W 1902 roku gmina ewangelicka zatwierdziła przekazanie szpitala Wydziałowi Krajowemu w Opawie. Po rozpadzie Austro-Węgier (1919) szpital został przejęty przez Rząd Krajowy Księstwa Cieszyńskiego, ale na stanowisku dyrektora placówki nadal pracował dr Hinterstoisser. – W 1922 roku, wraz z przyłączeniem przyznanej Polsce części Śląska Cieszyńskiego do województwa śląskiego, szpital został przejęty przez Śląski Urząd Wojewódzki – powiedziała Irena French. Jak podkreśliła wykładowczyni, komisje wojewódzkie

wysoko oceniały w tamtych czasach prowadzenie szpitala pod względem lekarskim. Natomiast komisarzy „razili” dwujęzyczne napisy, które nakazano niezwłocznie zastąpić polskimi. Znad pawilonów szpitalnych musiały więc zniknąć tablice fundatorów, tj. barona Vossa i hrabiny Thun. W 1930 roku wojewoda śląski Michał Grażyński podjął decyzję o przeniesieniu na emeryturę dyrektora Hinterstoissera. Zastąpił go pochodzący z Gnojnika dr Jan Kubisz, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

– Haase i Hinterstoisser przenieśli z Wiednia do Cieszyna najlepsze praktyki w medycynie tamtych lat. Należy pamiętać, że Wiedeń na przełomie XIX i XX wieku był jednym z najważniejszych ośrodków europejskich jeśli chodzi o rozwój medycyny. Dzisiaj mamy kłopot z wybudowanymi wówczas pawilonami, bo są inne pomysły na rozmieszczenie budynków szpitalnych, ale wtedy to był najnowszy trend – podkreśliła Irena French.

Co ciekawe, Czeski Cieszyn przez jakiś czas miał ulicę imienia Hinterstoissera. W 1930 roku, kilka dni po przejściu na emeryturę zasłużonego dyrektora Szpitala Śląskiego, władze miejsce Czeskiego Cieszyna jednogłośnie przyjęły wniosek Ludwiga Turzy o przemianowanie ul. Szerokiej na ul. Dr Hinterstoissera (dziś ul. Bożka).

MAŁGORZATA BRYL

REKLAMA

Wasze Super Wesele

Wesela z POMPA, • Uroczystości, • Imprezy, • Klub muzyczny, • Wieczorki taneczne, • Catering, • 10 zł codzienne obiady

FOLVARK KLIMOSZ
RESTAURACJA

ul. Katowicka 9,
43-418 Pogwizdów koło Cieszyna
Rezerwacje: kom. 512 904 352, 601 406 424,
www.folvark.pl

Ze szkoły prosto na stok

Na nartach zaczęła jeździć w wieku trzech lat, potem jako uczennica reprezentowała czeskokocieszyńską podstawówkę na dorocznych Zjazdach Gwiazdzystych. W szkole jednak bardziej od lekcji wychowania fizycznego lubi języki. Magda Górniak, trzecioklasistka Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie, tegoroczny sezon zimowy spędzi jako instruktorka jazdy na nartach w ośrodku na Białej (Bilá).

Dlaczego akurat Biała? Często tam jeździsz na narty?

Właśnie że nie. Mieszkam w Czeskim Cieszynie i z rodzicami zwykle jeździmy na narty do Istebnej albo czasami też do Mostów koło Jabłonkowa. Na Białej nigdy wcześniej nie byłam. Tak się jednak złożyło, że w Internecie trafiłam na ogłoszenie o kursach instruktorskich organizowanych właśnie przez ten ośrodek. Pomyślałam, czemu nie miałabym spróbować.

Ile kosztuje taki kurs?

Wbrew pozorom wcale nie jest taki drogi. Tym bardziej, że płaciłam tylko połowę, a drugą część odpracuję na stoku. Tak były ustalone warunki. Myślę, że korzystnie dla obydwu stron. Dla mnie liczyła się dobra cena i możliwość pracy zaraz po uzyskaniu certyfikatu. Ośrodek zaś w ten sposób ma zagwarantowane, że w ciągu sezonu nie zabraknie mu instruktorów. Do odrobienia mamy bowiem każdy aż 100 godzin.

Znaczy, że teraz każdą wolną chwilę będziesz spędzać na Białej?

Na pewno wszystkie weekendy i tygodniowe ferie wiosenne też.

Jak długo trwa taki kurs i czy trudno zdać egzamin?

To może się różnić w zależności od ośrodka. Ten nasz trwał pięć dni i miał przygotować nas do tego, byśmy potrafili nauczyć małe dzieci podstaw jazdy na nartach od momentu zakładania nart na nogi aż po samodzielną jazdę. Muszę przyznać, że było to trudniejsze, niż myślałam. Kiedy człowiek tyle lat jeździ na nartach, nie pamięta już podstaw. Szusowanie po stoku dla własnej przyjemności to zupełnie



Magda Górniak mówi, że zdać egzamin instruktorski wcale nie było łatwo.

coś innego niż jazda przepisowym pługiem. Niemniej jednak na egzaminie końcowym musieliśmy się tym wszystkim wykazać. Wielu było zaskoczonych tym, jak wielkie wymagania stawiano nam odnośnie techniki jazdy. Moje najlepsze oceny to były trójki, ale były też osoby, którym trafiały się piątki. Ponadto sprawdzano nas ze znajomości teorii i metodyki. Oprócz praktycznych zajęć w ciągu dnia były więc jeszcze noce spędzane nad książką.

Certyfikat instruktora jednak zdobyłaś?

Tak, ale na razie to tylko certyfikat początkowy, który uprawnia mnie do prowadzenia zajęć dla początkujących narciarzy. W przyszłości mogę jednak dorobić kolejne poziomy.

Jakie były twoje pierwsze lekcje?

W czasie ferii świątecznych spędziłam w ośrodku na Białej pięć

dni, pierwsze doświadczenia mam więc już za sobą. Przyznaję, że przed pierwszą lekcją odczuwałam pewien stres związany z tym, że miałam robić coś zupełnie dla mnie nowego. A potem było już dobrze. Nadal jednak mam świadomość, że bycie instruktorem to duża odpowiedzialność. W związku z tym, że prowadzę lekcje dla dzieci w wieku do 10 lat, które stawiają na nartach pierwsze kroki, większość czasu spędzamy w tzw.

przedszkolu narciarskim. Chociaż miałam już też dziewczynkę, której nauka szła tak sprawnie, że po dwóch dniach jeździliśmy na dużym wyciągu.

A kiedy ty zaczęłaś jeździć na nartach?

Mnie jazdy na nartach uczyła mama, kiedy miałam trzy lata. Nie miała jednak ze mną łatwo, bo kiedy coś mi nie wychodziło, to siadałam na stoku i nie chciałam się ruszyć. Nicco później udało mi się to przelamać i odtąd jeżdżę już z przyjemnością.

Wspominałaś, że w szkole lubisz języki. Na Białej można zauważyć również dzieci Koreańczyków. Jak z nimi się dogadujesz?

Koreańskich dzieci jest tam rzeczywiście dużo. Niektóre mówią po angielsku, inne nie. Wtedy dogadujemy się bardziej na migi. Przy nauce jazdy na nartach bariera językowa nie stanowi jednak wielkiej przeszkody. W pracy z dziećmi jest fajne to, że często wystarczy im raz pokazać, czego od nich chcemy, i one to zrobią. A skoro mowa o obcokrajowcach, to miałam już też np. dziewczynkę z Belgii. Nie uczyłam natomiast jeszcze żadnego polskiego dziecka, co pewnie ma związek z tym, że Polacy wybierają inne ośrodki po czeskiej stronie.

Czy w związku z pracą instruktora pozostaje ci przynajmniej trochę czasu na pojeżdżenie na nartach dla własnej przyjemności?

Tak, ale dopiero wieczorem na oświetlonym stoku, bo w ciągu dnia nie pozwala mi na to praca.

Rozmawiała:
BEATA SCHÖNWALD

Najlepsi wyjadą do Poznania

Za niespełna dwa tygodnie sześciuosobowa grupa uczniów Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie wyjedzie wraz z opiekunem na „Forum Szkół Polskich. Poznań – Europa”. W czwartek w gimnazjum została zakończona rekrutacja szkolnej reprezentacji. Chętni mieli za zadanie przygotowanie prezentacji na jeden z podanych tematów, które dotyczyły Zaolzia jako miejsca bogatego w kulturę, ludzi kultury związanych ze społecznością zaolziańską, historii obecności i miejsca Gimnazjum Polskiego im. J. Słowackiego w życiu zaolziańskim lub odpowiedzi na pytanie, co Zaolzie może zaoferować Polsce i Europie.

„Forum Szkół Polskich. Poznań – Europa” to 9-dniowy obóz dla młodzieży w wieku 16-18 lat z sześciu polskich szkół, w tym czterech z zagranicy. Jako impreza, która ma odbywać się co roku, ma na celu pobudzenie uczestników do rozmów nad własną tożsamością, do wymiany opinii między Polakami żyjącymi w różnych krajach oraz krzewienia wśród nich wartości obywatelskich i

europejskich. W piątek 20 stycznia rozpocznie się jego druga edycja, do udziału w której Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk zaprosiło oprócz Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie również Szkołę Średnią nr 24 im. Marii Konopnickiej we Lwowie, Szkołę Średnią im. Władysława Syrokomli w Wilnie, Szkołę Średnią nr 36 w Grodnie, Zespół Szkół Ogólnokształcących w Strzelcach Opolskich oraz Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących im. gen. dr. R. Abrahama we Wrześni. Dla uczniów czeskokocieszyńskiego „gimpla” możliwość wyjazdu do Poznania to żadna nowość, jako że już rok temu szkoła miała na „Forum” swoją reprezentację.

Z informacji nadesłanych przez organizatorów już teraz wiadomo, że obóz będzie się składał z trzech części – związanych z Poznaniem, Polską i Europą. W pierwszej uczestnicy zwiedzą Poznań i Gniezno, poruszając przy okazji takie zagadnienia, jak przedsiębiorczość, obywatelskie zaangażowanie, praca organiczna i

obowiązki jednostki w społeczeństwie. Druga część dotyczyć będzie polskiej tożsamości narodowej i tożsamości regionalnych uczestników oraz ich świadomości historycznej i kulturowej. Trzecia natomiast zostanie poświęcona procesowi integracji europejskiej, jej przyczynom i skutkom, wadom i zaletom.

– Zasadniczą część programu będzie składała się z prowadzonych przez specjalistów wykładów na wyżej wymienione tematy oraz warsztatów – dyskusji i pracy w grupach mieszanych. Poza zwiedzaniem i warsztatami planowana jest m.in. gra miejska, polegająca na samodzielnym odwiedzeniu w małych grupach ciekawych instytucji i organizacji – zapowiadają organizatorzy „Forum Szkół Polskich. Poznań – Europa”. Jak dodają, wyjątkowymi wydarzeniami dla uczestników będą spotkania z zaproszonymi gośćmi, w tym z prof. Hanną Suchocką, byłą premier, minister sprawiedliwości oraz ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej.

(sch)

GIMNAZJALNY KALENDARZ

Narty na nogi!

9-13 stycznia

Pierwszy wspólny wyjazd integracyjny pierwszoklasistów, czyli tygodniowy kurs narciarski w polskim Korbielowie.

Ziemia w kinie

18 stycznia

Wyjście do kina na pierwszej lekcji. Młodzież obejrzy w czeskokocieszyńskim kinie „Central” film „Planeta Ziemia”.

Sztuka młodych

18 stycznia

Ósme „Przenikanie” w Wielkiej Galerii Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie, to kolejna wystawa prac młodych artystów Polskiego Gimnazjum. Wernisaż rozpocznie się o godz. 17.00. Wystawę można zwiedzać do 29 bm.

Kierunek: Wielkopolska

20 stycznia

Sześciuosobowa grupa gimnazjalistów wyjeżdża zwiedzić Wielkopolskę oraz poznać polską młodzież z kilku krajów Europy w ramach 9-dniowego „Forum Szkół Polskich, Poznań – Europa”.

(sch)

GŁOSIK

Dla dzieci z dalekich krajów

Czy wiecie, że dzieciom w Afryce oraz Azji można pomagać, robiąc zakupy w Internecie? Uczniowie i pracownicy Polskiej Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Suchoj Górze po raz kolejny wzięli udział w zbiórce charytatywnej. Od października do grudnia ub. roku wrzucali do skarbonki pieniądze, które zostały następnie wykorzystane na pomoc międzynarodowej organizacji UNICEF. Fundusz Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci (tak brzmi polska nazwa organizacji) zajmuje się kształceniem dzieci w krajach rozwijających się, otacza je opieką lekarską, szczepi przeciw groźnym chorobom, pomaga w sytuacjach kryzysowych na całym świecie. Aktualnie walczy m.in. z niedożywieniem dzieci w Nigerii, pomaga najmłodszym w Syrii, gdzie trwa wojna domowa, a także w Nepalu po trzęsieniu ziemi.

W sumie zebrano w całej szkole i przedszkolu 6124

korony. Poszczególne klasy wybrały konkretne przedmioty w sklepie internetowym czeskiego komitetu UNICEF. Kupiono m.in. koce, moskitiery, zestawy do szczepień i higieny osobistej, a także pakiet „Zdrowa szkoła”, który zawiera zeszyty, ołówki, ale też tabletki odrobaczające oraz uzdatniającą wodę.

– Kiedy rozpoczęła się zbiórka i ustawiliśmy w klasach skarbonki, zachęcałam nauczycielki, by zaglądały wraz z dziećmi na stronę internetową UNICEF i zapoznały je z tym, jak ta organizacja pomaga dzieciom – mówi nauczycielka Halina Pięta, pomysłodawczyni akcji. – Razem z dziećmi wybieraliśmy następnie, co kupimy, czytając opisy poszczególnych przedmiotów i zestawów. Od początku chcieliśmy, by było to coś z zakresu opieki zdrowotnej i coś związanego ze szkołą – dodaje nauczycielka.

(dc)

Przytulanki



Pani Eugenia Holesz potrafi zrobić prawdziwe cuda ze starych rękawiczek i skarpet. Dla swoich najmłodszych wnuczków – Stasia, Samuela i Ani – uszyła te oto miłutkie przytulanki. Wnuczęta serdecznie dziękują babci za miłą niespodziankę.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

AMBITNY SPEKTAKL PRZEDSZKOLAKÓW



Trzynieckie Przedszkole SNP wystawiło w grudniu ambitny spektakl „Królowa śniegu”. Do Centrum Zborowego „Hutnik” przyszło po-

nad 200 widzów. Dzieci stanęły na wysokości zadania i bezbłędnie odegrały przepiękne przedświąteczne przedstawienie.

W rolach głównych wystąpili Gerda i Kaj, dalej udział wzięły maluszki przebrane za pingwinki i dzieci, średniaki i starszaki odegrały role czarnoksiężnika, odłamków zwierciadła, kier lodowych, był kruk i rozbójnicy, i oczywiście nie zabrakło Królowej Śniegu oraz dzielnych narratorów. Wszystkie dzieci ubrano w pomysłowe stroje. Cała widowia zachwycona była pięknym, wyraźnym śpiewem przedszkolaków. Piosenki dobrane były tak trafnie, że dzieci nucą je sobie teraz także w domu. Z zapartym tchem śledziliśmy nasze pociechy podczas skomplikowanych tańców scenicznych oraz długich recytacji.

Po skończeniu przedstawienia przyszedł do dzieci Mikołaj z Aniołem z licznymi prezentami. Całe popołudnie spędziliśmy w przyjemnej rodzinnej atmosferze, w gronie rodziców, dziadków oraz znajomych.

W imieniu wszystkich rodziców pragniemy szczerze podziękować całemu gronu pedagogicznemu, pani dyrektor Annie Szurman, Annie Filipek, Magdalenie Niedobie oraz Ewie Pelar, za wywyczenie wspaniałego spektaklu na tak wysokim poziomie. Zdajemy sobie sprawę, ile czasu, wysiłku oraz cierpliwości nasze kochane Panie włożyły w przygotowanie naszych pociech. Dziękujemy!

Rodzice

NIE JESTEŚ SAMĄ, „CALINECZKO”!

Magiczny nastrój świąt w każdym sercu budzi życzliwość. Pomocy potrzebują często również nieznanymi, którzy żyją całkiem blisko.

Wychowawczyni piątklasistów z Bystrzycy opowiedziała swo-

im uczniom o dzieciństwie małej „Calineczki”, dziewczynki, która mieszka niedaleko.

Dzieciaki podzieliły się wiadomością ze swymi rodzicami i w rezultacie „Calineczka” nad paczkami

pełnymi zabawek, ciepłych ubrań i innych rzeczy śmiała się z radości. Uściskami podziękowała pani nauczycielce, która przekazała jej prezenty.

Pani Janka

UŚMIECH WAŻNY NA CO DZIEŃ

Miły Głosiku! W grudniu mieliśmy przyjemność gościć aktorów Teatru Własnego z Bielska-Białej. W czasie spektaklu „Król Smutasów i Strażnik Smutku” robili wszystko, aby zapanował ogólny smutek. Na pomoc przybył Aleksander Wesołowski z Krainy Wesołości, by wspólnie z dziećmi uwolnić uśmiech z rąk smutnego króla. Wesołek twierdził, że uśmiechy przynoszą radość i zdrowie zgodnie z hasłem: „By długo i zdrowo żyć, wciąż uśmiechniętym trzeba być!”. Król Smutasów nie miał wyjścia, musiał się poddać. Zrozumiał, jak ważny jest uśmiech na co dzień, bo przecież „by dzień był dobry i dobry wieczór, potrzebny uśmiech, musisz być wesół!”. Było naprawdę wesoło!

Uczniowie klas 1-3 PSP im. Stanisława Hadyny w Bystrzycy



Rys. TOBIAS PUKANČIK

JASEŁKA POD JAWOROWYM



Dzieci z przedszkola „Pogoda” w Oldrzychowicach pod koniec grudnia dołączyły do licznej gromady koledników i wystawiły dla swoich krewnych „Beskidzkie Jasełka”. Cud w Betlejem w „Pogodzie” wzruszył licznie zgromadzoną publiczność, która najpiękniejsze kolędy świata śpiewała razem z małymi aktorami. Miły nastrój spotkania przeniósł się do domów, gdzie łagodził obyczaje i świąteczną krzątaninę.

Pani Janka



Z REDAKCYJNEJ POCZTY

**POŻEGNANIE
STAREGO ROKU**

Od lat tradycyjnie pod koniec roku spotykają się stanisławscy pezetkaowcy na wieczorze świąteczno-noworocznym. Podobnie było w ubiegłym już roku, choć termin – 30 grudnia, bardziej wskazywał na zabawę przedświąteczną. Witając zebranych w Domu Polskim im. Żwirki i Wigury na Kościelcu wodzirej wieczoru, Czesław Glac, zapowiedział, co złoży się na program i obiecał, że z pewnością nikt nie pożałuje swojego udziału w spotkaniu.

Gwarancją dobrej zabawy miał być występ zespołu „Niezapominajki”, który dostosował repertuar do charakteru imprezy i na początku zaprezentował kilkanaście kolęd i piosenek świątecznych, mając na celu przedłużenie atmosfery bożonarodzeniowej. Natomiast po obfitej „wieczery” przygotowanej przez mistrzynię i mistrzów kuchni wywodzących się z własnych szeregów, dominowały piosenki rozrywkowe, które ochotnie śpiewała cała sala. O tym, że ta forma zabawy przypadła wszystkim do gustu, świadczyły burzliwe oklaski na stojąco.

Rozdawanie prezentów i kilkakrotnie ponawiane toasty noworoczne, którym towarzyszyło przekazywanie sobie wzajemnych życzeń, dopełniło udany wieczór, który stanowił niejako kropkę postawioną nad całoroczną działalnością Koła. Jej podsumowanie i ocena będzie tematem walnego zebrania pod koniec stycznia (albo na początku lutego), ale już teraz można zaryzykować twierdzenie, że ta ostatnia impreza przyczyniła się do dalszego zintegrowania stanisławskiej społeczności pezetkaowskiej.

Bronisław Postuwka

AKTYWNE KOŁO

W świątecznie udekorowanej sali Domu Kultury w Lutyni Dolnej odbyło się 28 grudnia zebranie sprawozdawczo-wyborcze MK PZKO oraz tradycyjna wigilijka. Obecni członkowie oraz sympatycy dolnolutyńskie-

go Koła przywitani goście – wicewojta gminy Jana Fismola, ks. proboszcza Mariana Pospęchę, prezesów sąsiednich kół PZKO – Marcela Balcarka z Wierzniowic, Władysława Ruska z Rychwałdu i Leona Kasprzaka z Orłowej-Poręby.

Z programem kulturalnym wystąpiły dzieci dolnolutyńskich pezetkaowców. Dorota Czapek grała na fortepianie, Darek Ligocki na gitarze, a wiersze recytowali Michaela Gil i rodzeństwo Karolina i Aleksander Ćmielowie.

Z referatu sprawozdawczego wynika, że Koło liczy 65 członków, a do najważniejszych imprez w roku 2016 zaliczyć można bal, uroczystość z okazji Dnia Matki, Dnia Ojca i Dnia Dziecka, jubileusz 45-lecia Klubu Młodych, koncert pieśni choralnej w kościele św. Jana Chrzciciela w Lutyni Dolnej i w ewangelickim kościele w Stonawie, wycieczka do archeoparku w Kocobędzu i centrum przyrody „Ursus” w Łomnej Dolnej, prelekcja o Henryku Sienkiewiczu. Warto dodać, że dolnolutyńskie MK PZKO współpracuje ze sąsiednimi Kołami w Rychwałdzie, Wierzniowicach i Orłowej-Porębie. Razem organizują imprezy, wspierają swoją działalność ku obopólnej korzyści.

W planie na rok 2017 znalazły się oprócz sprawdzonych imprez również koncerty kolędowe chóru mieszanego „Lutnia”, tradycyjny bal (3 lutego) oraz obwodowa akademii jubileuszowa z okazji 70-lecia PZKO, którą zaplanowano na 13 maja 2017 roku.

Po części oficjalnej gościnnie zespół „Rychwałdzianie” wprowadził wszystkich obecnych w świąteczny nastrój, prezentując wigilijkowy montaż słowno-muzyczny. Atmosfera stała się radosna, życzliwa i rodzinna. Ponad 50 uczestników odśpiewało wspólnie kilka kolęd. Była smaczna kolacja i wypieki świąteczne.

Maria Sztwiertnia

TRADYCYJNA WIGILIJKA

W środę 28 grudnia w skrzeczonińskim Domu PZKO odbyła się tradycyjna



Najstarszej obecnej na wigilijce jubilatce Zofii Porwolik życzenia złożył prezes Koła, Bogusław Czapek.

wigilijka, podczas której dostojnie pożegnano stary 2016 rok i uroczystość powitano nowy 2017 rok. Oczywiście nie zabrakło świątecznie udekorowanej choinki, a na stołach były pomysłowo ozdobione świeczki. Wykonawcami tej rodzinnej świątecznej scenarii byli członkowie Koła – Maria i Stanisław Górniokowie. Program kulturalny otworzył chór mieszany „Hasło”, który pod batutą i przy for-

pezetkaowskiej legitymacji Edwinowi Popkowi, który na emeryturze powrócił w rodzinne strony.

Także tym razem wigilijka była połączona ze spotkaniem z jubilatami Koła, którym oprócz urodzinowych gratulacji wręczono skromne podarunki. Trzeba nadmienić, że najstarszą obecną jubilatką była 85-letnia Zofia Porwolik, która została członkinią skrzeczonińskiego Koła po rozwiązaniu



Kościół ewangelicki w Nawsiu rozbrzmiewał kolędami.

tepianowym akompaniamentem Ireny Szeligi zaprezentował wiązankę tradycyjnych kolęd. Był to już drugi występ chórzystów z kolędami, bowiem także 26 grudnia na św. Szczepana chór zaliczył występ w miejscowym katolickim kościele podczas świątecznej mszy. Poprzedzając tradycyjne łamanie opłatkiem przewodniczący Koła, Bogusław Czapek, podziękował wszystkim aktywistom za pomoc przy organizowaniu akcji i imprez Koła oraz przy utrzymaniu Domu PZKO, składając obecnym członkom Koła życzenia noworoczne wszelkiej pomyślności w życiu rodzinnym, zawodowym i społecznym. Miłym akcentem było również wręczenie

szonychelskiego Koła. Najstarsi jubilaci, 90-letnia Franciszka Czerna oraz 95-letni Hermina Curzydło i Edward Solich, niestety ze względów zdrowotnych nie byli obecni, ale życzenia urodzinowe zostały im przekazane osobiście podczas wizyt. Serdeczne życzenia złożono także Marielli i Stanisławowi Górniokom, którzy na Sylwestra 2016 obchodzili 55. rocznicę ślubu.

Dla wszystkich jubilatów gościnnie wystąpił zespół „Niezapominajki”.

W ten sposób zakończono w Skrzeczoniem kolejny rok aktywnej działalności pezetkaowskiej. Ponadto obecnym zaproszono na Skrzeczoniński „Bal – jak za starych czasów...”, który zaplanowano na sobotę 21 stycznia o

godz. 19.00 w sali restauracji „U Haladów” w Skrzeczoniem. Do tańca będzie przygrywał DJ Roman Kris.

(D.G.)

ŚWIĄTECZNE KLIMATY

W ostatnią niedzielę Adwentu 2016 roku w kościele ewangelickim w Nawsiu odbył się Koncert Świąteczny. Jego organizatorem był Chór Żeński „Melodia”, działający przy MK PZKO w Nawsiu, zaś gościnnie wystąpił wymieniony Męski Chór Kameralny „Permonik” z Karwiny. „Melodia” pod dyrekcją Aleksandry Zeman (UŚ Katowice) otworzyła koncert na ludowo. Na początek siostry Ania i Ewa Kurek zaśpiewały pastorałkę „Gore gwiazda Jezusowi”. Następnie w wykonaniu chóru zabrzmiały liczne polskie, czeskie i zagraniczne kolędy urozmaicane solówkami Bronisławy Nowak, Aleksandry Morcinek i Jitki Bajusz, oraz z akompaniamentem Pawła Seligmana na fortepianie i Karoliny Franty na flecie. Słuchaczom bardzo się też



Wigilijka w Lutyni Dolnej.

Adres firmy: Pogwizdów (kolo Cieszyna), ul. Cieszyńska 99

**CATERING
ŻAREŁKO**

Gwarantujemy najwyższą jakość posiłków i profesjonalną obsługę.

www.cateringcieszyn.pl

Łukasz Kocur
tel. +48 660 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

Magdalena Chabrajska
tel. +48 537 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

przyjęcia weselne
przyjęcia okolicznościowe
obiady rodzinne i korytka
bankiety dla firm
fontanna czekoladowa
imprezy plenerowe
przyjęcia w domu klienta

REKLAMA

Picea

Producent kuchni, szaf, wnętrz mieszkalnych i komercyjnych

www.picea.cz, tel. 737 238 727

KUCHNIE NA WYMIAR Z POLSKI

Producent mebli na wymiar i nie tylko

Bezpłatny pomiar
tel.: +48 500 196 300

www.mebleczwartywymiar.pl

Zareklamuj się w

»GŁOSIE LUDU«

BEATA SCHÖNWALD

doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896

OGRODZENIA ZS SIKORA

PRODUCENT OGRODZEŃ

Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400

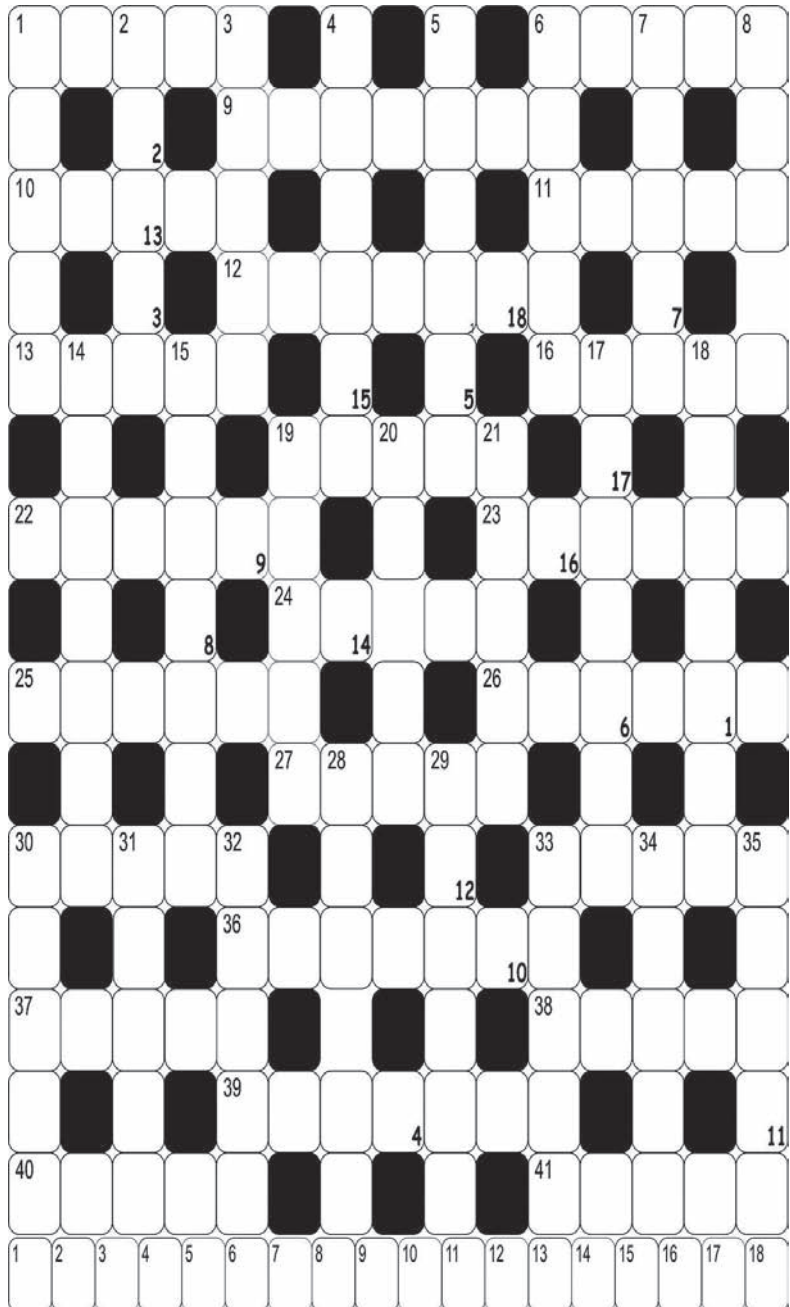
www.ogrodzeniazs.pl

KRZYŻÓWKA

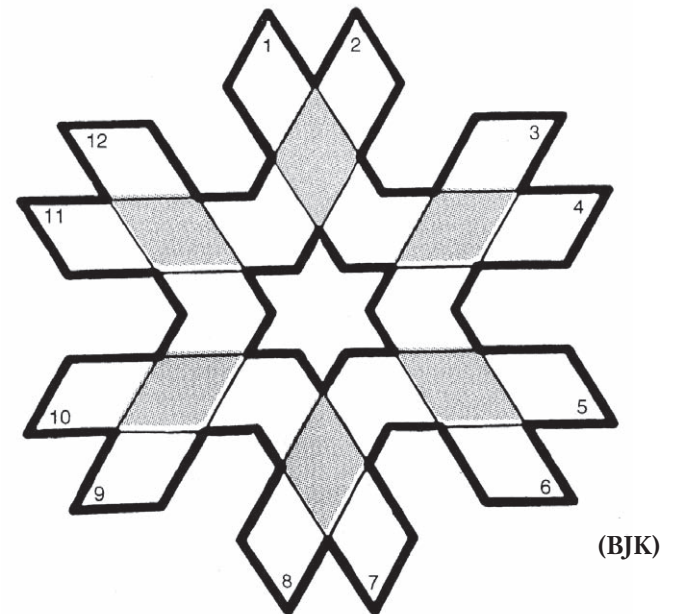
POZIOMO: 1. frajda dla grafologa 6. ptak łowczy o dobrym wzroku 9. gardłowy głos 10. radziecki statek kosmiczny 11. każdy ma swój 12. połowa w wojsku 13. winne lub rodzinne 16. ozdobne wykończenie przy szyi 19. malaria 22. wyrzeczenie się przyjemności życia 23. dyskusja 24. oddział ubezpieczający w czasie postoju 25. córka Herodiady 26. wyszukanie grzeczny w stosunku do kobiet 27. pajęczycza z Pszczółki Mai 30. kij 33. dziesiątkowała dawniej Europę 36. domowy schowek 37. kształtuje podaż 38. wpadka 39. ufa bardziej doświadczeniu niż rozumowaniu 40. senegalska metropolia 41. sznur do chwytania koni.

PIONOWO: 1. rzeźba przedstawiająca człowieka 2. jezioro na Równinie Augustowskiej 3. leci w pończosze 4. na stopach domatora 5. wprowadza zdjęcia do komputera 6. warta przy drzwiach 7. lubianka 8. odgłos walenia w drzwi 14. szachowe posunięcie 15. ma poważne braki w wykształceniu 17. opakowanie 18. hajnyk, krzyżówka jaka z bydłem domowym 19. osobnik 20. nad Angarą leży 21. rzeka w północnych Włoszech 28. córka Agenora 29. stan pozornej śmierci 30. chęć nie do opanowania 31. skała osadowa o budowie warstwowej 32. kwiat jesienny 33. porcja leku 34. wynik produkcji 35. imię Delona **ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Książka Józefa Czapskiego)**

Opr. JO



LOGOGRYF ŁAMANY



1. - 4. naczynie z uchem
3. - 6. niesława, wstyd, dyshonor
5. - 8. malowany pędzlem
7. - 10. wystrzał z armat
9. - 12. glob, kula ziemiska
11. - 2. i antenowy, i flagowy

Rozwiązanie krzyżówki świątecznej z 22 grudnia:

Poziomo: 1. PEGAZ 2. KOKON 3. ANODA 4. WIARA 5. ICZUN 6. ETERY 7. TALIE 8. ASTAT 9. CISZA 10. JAMAL 11. UBOCZ 12. LARWA 13. GRIEG 14. AONIA 15. DOUDA 16. ZAPROSZENIE DO NIESKRĘPOWANEJ ZABAWY 17. ABEL 18. KATANKA 19. DRYF 20. TROKI 21. ZŁOGI 22. KARY 23. EWOLUTA 24. ORLE 25. SONAR 26. NALOT 27. LIST 28. KRONIKI 29. KMIN 30. ANKRA 31. EISMA.

Pionowo: ALTYSTA ANALGAN ATROPOS AUTOGRAF CZAMBUŁ DAMOKLES GRENOBLE IDIOTKA IINIURIA ISKIERKA KALAREPA KATALAZA MYŚLNIAK NIEJADEK ODNOŚNIK OKAZANIE OUTSIDER PAKSINU PIELUCHA UBRANIE ZWYCZAJ.

Rozwiązanie logogryfu kołowego: DZISIAJ W BETLEJEM
Rozwiązanie krzyżówki panoramicznej: CZAS ROBI SWOJE. A TY CZŁOWIEKU?

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 12 stycznia o godz. 10.00. Nagrody książkowe (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z 22 grudnia otrzymują **Alena Cieślak** z Lesznej Dolnej, **Wanda Szczepańska** ze Stonawy i **Paweł Klimoszek** z Żywocic. Nagrody można odbierać od piątku.

ALE HECA

Spotykajom sie dwie babki. Jedna pyto drugij:

- Wyisz, ze twój stary grywo w kar-ty?

- Jasne, ze wiym.

- Mówil ci?

- Mówic nie mówił, ale sama poznóm. Aji czy wygroł, czy przegroł.

- Po czym?

- Jak przegro, przewieszo galaty przez stołek. A jak wygro, dowo ich pod zogłówek.

* * *

Przychodzi baba do dochtora z telefónym na plecach, a dochtór na to:

- Gdo pani wykrecił taki numer?!

* * *

- Dali od nas sóm położone Chiny, czy Księżyc? - pyto nauczyciel Ludwiczka.

- Myślým, że Chiny.

A czymu tak myślisz?

- Bo Księżyc już nieroz widziolech, a Chin jeszcze nigdy.

* * *

Grupa turystów zwiedzo ruiny średniowiecznego zamku. Mały synek przyglądo sie resztkóm muru i pyto:

- Tato, czy to tu mama uczyla sie jeździć naszym autym?

* * *

Wiesiek pyto ojca:

- Tato, czy dzisio niania bydzie spała sy mnóm?

- Zy mnóm - poprawio go ojciec.

- Zaś z tobóm - złości sie malec.

* * *

Pani w szkole pyto Piotrka:

- Powiydz mi, kim byli Mickiewicz, Słowacki i Norwid?

- Nie wiym. A czy pani wiy, gdo to był Zyga, Chudy i Kazek?

- Nie wiym - odpowiadzo zdziwionó rectorka.

- To co mie pani swojóm bandóm straszý?

* * *

Myśliwy chwoli sie kolegóm, że za jednym strzałým ustrzelil trzy zające.

- Jak to możliwe? - pytajóm koledzy.

- Jednego trefilech w brzuch, drugi zymdłó ze strachu, a trzeci udowól zabitego, tóz zech go też wzión ze sobóm.

* * *

Jaki to czas? - Pyto nauczycielka w szkole. - Jo se myjým, ty sie myjesz, ón sie myje...

- To sobota wieczór, prosým pani - odpowiadzo mały Jónek.

* * *

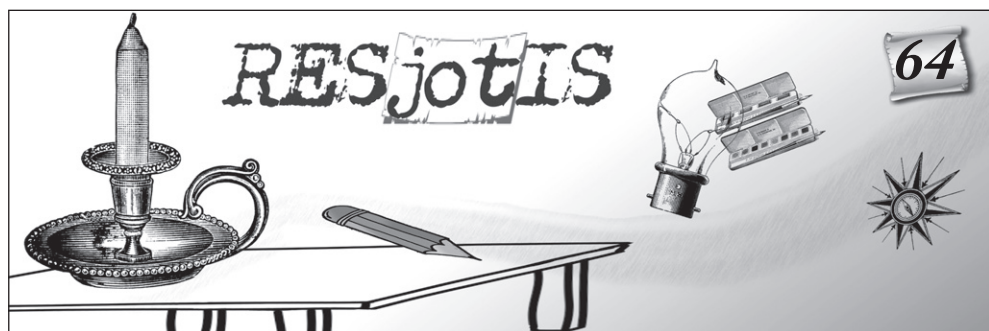
- Po ślubie toś mie aji na rękach nosil - prawi Zuzka - teraz ci sie o tym ani nie spómni...

- Ale wtedy zesh wozyła o dwacet kilo miyni.

Tak było, tak jest



Na zdjęciu po lewej budynek muzeum w Czeskim Cieszynie. Po prawej to samo miejsce we współczesnym ujęciu Norberta Dąbkowskiego. Zdjęcie archiwalne pochodzi z książki „Český Těšín. 50 let městem”.



Na jedną kartę

Każdy z nas ma jakieś wspomnienia związane z pierwszym dniem Nowego Roku. Niekiedy są zupełnie prywatne, o których lepiej żeby prasa jednak nie pisała, niekiedy związane z życiem większej społeczności, jak chociażby oficjalne zaistnienie nigdy wcześniej nie występujących w Historii państwowych organizmów, jak chociażby Republiki Czeskiej. Ale w tym wypadku – skoro już o dziedzicze Korony św. Wacława mowa – mamy jeszcze jedną rocznicę, która niepostrzeżenie minęła przy huku tegorocznych petard i fajerwerków – czterdziestolecie Karty 77, która stała się i do dzisiaj jest swoistym „wzorcem z Sèvres” dla społeczeństw żyjących pod totalitarnym czy autorytarnym reżymem. Jednak jej treść, listę sygnatariuszy i rzeczników ogłoszono oficjalnie dopiero 6 stycznia 1977 roku.

Inicjatywa ta spotkała się z żywym zainteresowaniem budzącej się po pacyfikacji robotniczych protestów w czerwcu 1976 roku w Ursusie i Radomiu polskiej opozycji. W listopadowym numerze (2/1977) wydawanego poza oficjalnym obiegiem przez Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” miesięcznika „Głos” – w którego redakcji znaleźli się m.in. Jacek Kuroń (1934-2004), Jan Józef Lipski (1926-91), Jan Lityński (ur. 1946) czy obecny minister obrony narodowej Antoni Macierewicz (ten ostatni użył zresztą redakcji swój, bodaj do dziś aktualny adres kontaktowy: „Warszawa, Klauzyny 34 m. 126”) – ukazało się sporo informacji na temat wolnościowego manifestu czechosłowackich dysydentów.

„Karta 77 została opublikowana 1 stycznia 1977 r. i jak piszą jej sygnatariusze, »jest wolną, nieformalną, otwartą społecznością ludzi różnych przekonań, różnej wiary i różnej profesji, których łączy wola osobistego i wspólnego upominania się o respektowanie obywatelskich i ludzkich praw w kraju i na całym świecie. Karta 77 nie jest organizacją, nie ma statutu, stałych organów i organizacyjnie uwarunkowanego członkostwa. Należy do niej każdy, kto uznaje jej ideały, uczestniczy w jej pracach i popiera ją. Karta 77 nie jest podstawą opozycyjnej działalności politycznej. Chce służyć wspólnym interesom, jak wiele podobnych inicjatyw w różnych krajach Wschodu i Zachodu»”.

Rzecznikami Karty zostali „prof. dr Jan Patočka (1907-77), pisarz Václav Havel (1936-2011) i prof. dr Jiří Hajek (1913-93) (były minister spraw zagranicznych)”. Przez kilka miesięcy wydano „kilkanaście dokumentów, w których omawia się przejawy łamania prawa w Czechosłowacji, w takich dziedzinach jak prawo do wolności sumienia, wyznania i dostępu do nauki”.

Wnet rozpoczęła się fala represji wobec sygnatariuszy. Patočka zmarł na udar mózgu w wyniku kilkunastogodzinnego przesłuchania. Ponadto „w całym kraju rozpoczęto serię wieców potępiających Kartę. W fabrykach wiec te z reguły nie przynosiły pożądanego rezultatu. Robotnicy domagali się zapoznania z Kartą. Lepiej rozwijała się akcja w instytucjach naukowych, biurach i zrzeszeniach twórczych. Tych którzy nie chcą wiać (sic! – przyp. jot) udziału w »potępieniu« wyrzucano z pracy”, informował czytelników „Głos”.

14 stycznia bezpieka zatrzymała Havla. „Kilka dni później w areszcie znaleźli się: pisarz Frantisek Pavliczek (Pavliček, 1923-2004), publicysta Jiří Lederer (1922-83) i reżyser teatralny Ota Ernest (1913-2002) (ten ostatni nie podpisał Karty). Havla i Pavliczka zwolniono po kilku miesiącach, dwaj pozostali znajdujący się w więzieniu do dzisiaj. Ernest miał dotychczas w więzieniu dwa zawały serca, jest chory na cukrzycę”.

17 października doszło do procesu. „Lederer i Ernest zostali oskarżeni o zorganizowa-

ną działalność na szkodę państwa, Pavliczek o przygotowanie takiej działalności, Havel o pomoc w jej przygotowywaniu. Jednocześnie wszystkich oskarżono o uszkodzenie interesom państwa za granicą. Zapadły wyroki od 14 miesięcy więzienia do 3,5 roku”.

I ten proces i te wyroki sprawiły, że 31 października Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” wystosował „List do przyjaciół Czechów i Słowaków”, którego treść znalazła się również we wspomnianym numerze bezdebiutowego miesięcznika.

„Drodzy przyjaciele, szczerze zwracać się do siebie możemy tym imieniem, mając świadomość, że przyjaciółmi czynią nas nie rytualne deklaracje rządowe lecz wspólna sprawa, to samo dążenie do odnowy społecznej w naszym i naszym kraju, uporczywie domaganie się o ludzki kształt życia, o to, by władze zaprzestały codziennych praktyk”. A praktyki owe, to działania przeciwko obywatelom, wbrew podpisanemu w Helsinkach w 1975 roku również przez Związek Sowiecki i jego satelity (czyli ówczesną Czechosłowację i Polskę, jakby młodszą Czytelnik nie wiedział) Aktowi Końcowemu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w którym sygnatariusze zobowiązali się m.in. do poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności obywatelskich.

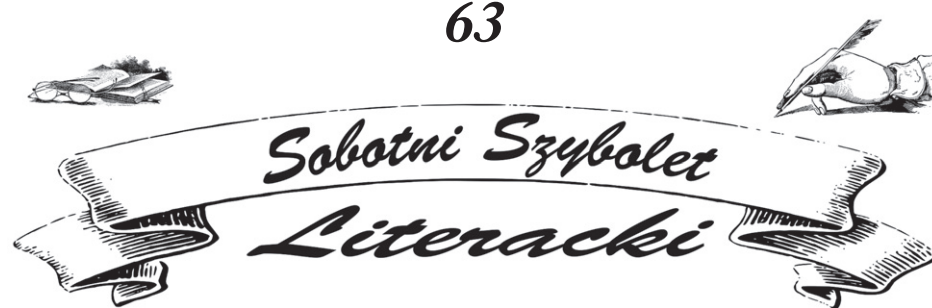
„Zdajemy sobie sprawę”, pisano w „Liście”, „że sytuacja wasza, rzeczników społecznego protestu, jest przejmująco ciężka. Od 9 lat dławi Was przemoc nie zadająca sobie nawet trudu zachowania pozorów praworządności. Jesteście prześladowani na każdym kroku i we wszystkich przejawach życia społecznego, jawnie i brutalnie, a chociaż wywołuje to oburzenie na całym świecie, sytuacja wasza się nie zmienia. W prześladowaniach, które znosicie, dostrzegamy pomstę za Praską Wiosnę i przede wszystkim obawę, że wspaniały ten poryw, który zjednoczył cały Wasz kraj, powtórzyć się może nie tylko u was lecz także stać się (może – przyp. jot) natchnieniem dla innych narodów podzielających Wasz los. Ufamy, że obawa ta nie jest płonna. Kiedy powracamy myślą do tej Wiosny, z żalem i gorczą wspominali, że i polskie wojsko brało udział w inwazji Waszego kraju. Pragniemy jednak gorąco, byście WY nam tego nie pamiętali, wierząc, że działo się to z obcej przemocy i wbrew naszej woli”.

Autorzy „Listu” stwierdzili, że to sygnatariusze Karty 77 są „prawdziwymi wyrazicielami woli społeczeństwa, nawet jeśli jego większość, poddając się nieustającemu naciskowi, pozostawać musi bierna do czasu, gdy wypowiedzieć się będzie mogła równie otwarcie jak w 1968 roku”. Ponadto deklarowali, że będą informować polskie społeczeństwo o działalności czechosłowackich opozycjonistów.

„Nie wiemy, jakie jeszcze przeciwności przyjdzie nam przewyćczać. Droga, którą kroczy my nadal, nie będzie łatwa, lecz gdy ponosić będziemy ofiary, dla Was i dla nas krzepiące niech będzie świadomość wspólnoty i ufność, że nie będą one daremne. (...) Przyszłość, wierzyć pragniemy, że niezbyt już odległa, należeć musi do Was, do nas, do wszystkich ludzi dobrej woli a znaczy to woli prawdy, sprawiedliwości, demokracji”.

I Historia pokazała, że wiara autorów „Listu” nie była płonna. Rok później doszło do pierwszego spotkania przedstawicieli obu środowisk w Karkonoszach, trzy lata później w Polsce powstała „Solidarność”, która w 1981 roku wydała sławetne „Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej”. Wreszcie trzynast lat po „Liście” jeden z rzeczników Karty 77 został ni mniej ni więcej a prezydentem Czechosłowacji. Słowem – bo tu już czas na moral – warto czasami zaryzykować i postawić wszystko na jedną kartę. I to nie tylko w Nowy Rok. (jot)

63



Narodziny wiersza

Gdy zbliżał się dzień narodzin, nadchodził moment rozwiązania, gdy miałem zaznaczyć własną obecnością świat, rozlało się mleko. Biel wszechobecna wylazła zza gór. Lodowy kobierzec zaistniał na wodnistych przestrzeniach natury jasnej i czystej. Dziewicy obraz jutra. Oczywista rozwiąłość dworskich obyczajów, uśmiezków i drobnych złośliwości. Właśnie wtedy uwierzyłem, że miejscem tym będę osaczony. Pomimo starań usilnych nie zdołałem wywołać obrazów wcześniejszych. Czasami, gdy zamykam oczy, dostrzegam plamy rozmyte, pomieszane barwy jesieni i wiosny w jednym. Bezkształtne wyobrażenia czegoś nieznanego, uporczywie lgnącego do mojego ciała, duszy i dalszych całkiem przyzwoitych aspektów życia.

Gdy pierwszy raz zasnąłem, zmęczony, pograżony we śnie ukojenia, wtulony w kokon przyjemności wełny, bawełny i poliestru, westchnąłem cichutko. W tej ciszy białej jak mąką zasypał się świat. Mroźne tatuaże na korytarzowych witrażach pięknem częstowały matki same, bo ojcowie pod oknami przebierali nogami, gdyż zakaz odwiedzin nie pozwalał na wspólne podziwianie natury od środka. Czasami myślę, że brak świadomości tego dnia byłby zbawieniem dla wszystkich świeżo powitych bobasów. Była wtedy zima, okrutna w swych czeluściach zagarnęła każde drzewo, drogę, rów, zapomniane na polu źdźbło trawy, strumyk szeleszczący i każdy lyk powietrza, który w gardle zasychał poprzez chelst przepelniony wilgocią.

Takie narodziny pamiętam w swej wyobraźni. Dziś w kokonie współczesnego świata znów rozlało się mleko. Wykipiało z impetem i zasmrodziło całą kuchnię. Popłynęło na pola, łąki, lasy całe. Zabieliło rzekę i potoki spływające z gór. Pełno jest bieli w bieli na bieli, kipieli białością i basta. Rok Pański 1976. Mocny rocznik. Czerwiec w Polsce, chiński rok smoka, na światowych listach przebojów Boney M, Elton John, Wings. W roku 1976 pojawiły się „Światłocienie”. Tomik poetycki trzech młodych, ambitnych, obdarzonych talentem poetów **Kazimierza Kaszpera, Tadeusza Wantuły oraz Jana Daniela Zolicha**. Od pierwszego wydania minęło już ponad 40 lat. Czas więc, by przypomnieć moment narodzin tej książki.

KAZIMIERZ KASZPER

Druga strona

*grałem na jednej strunie
była cierpliwa i uległa
drgała na różnych długościach
maxi mini retro
z taką struną mogłem zostać wirtuozem
wierzyłem w to uderzyłem
aż pękła
niecierpliwa strona wirtuoza*

Antybajka

*to było bardzo dawno
nie jestem pewien liczby rzek
które mnie pochłonęły
ani ilości gór
które mnie przyduśliły
nie jestem pewien nawet tego
czy oddech zabrała mi woda czy kamień
zresztą byłem zaślepiony
i bez widoków na przyszłość
tłukłem tylko skrzydłami
o ściany klatki
cierpliwie
jak przystało na wędrowca
który czas odmierza na przepaści
a świat ogląda przez pory
skóry*

Druga strona, struna będąca obliczem życia. To człowiek jest wirtuozem i kowalem swego losu. Można grać cichutko, można głośniej i mocniej, lecz wtedy może coś pęknąć. Słabo rozedrgana,

mocniej, naruszona bólem i cierpieniem. Niecierpliwy każdy z nas w swojej bajce, lub *Antybajce*, bo w bajce zawsze jest pięknie i radośnie. Nie tym razem. Człowiek niczym wędrowiec przemierza szlaki i odmierza czas. Czy starczy? Zabraknie? *Tłukłem skrzydłami o ściany klatki* – nieustająca walka poety z rzeczywistością, lecz podkreśla swoją cierpliwość i wrażliwość ludzką, gdy świat ogłąda przez pory skóry.

TADEUSZ WANTUŁA

Jest taki świat

*jak scena – trochę zabawniejszy
bo umierający są prawdziwi
i porody też
napięte mięśnie zapaśników
podniecają tłum*

Dowolność

*świat ten buduję dla was
nieliczni
i nazywam go dowolnością
nie masz tutaj ścian drzwi okien
możesz się wahać
być za
lub przeciw
będę w nim czuwał
czekając z pomocą
w otoczeniu Sztuki Piękna Mięsa
w każdej ilości
gdybym nie doczekał
zostawiam pancierz kutych słów
nie wiem jednak czy na miarę*

Jest taki świat... to właśnie nasz świat i nasza przestrzeń. Jesteśmy tylko widzami i domagamy się krwi. Nieustannie uczestniczymy w niekończących się igrzyskach śmierci. Po co? Dlaczego? Dla idei samego człowieczeństwa? Widoczna bezsensowność wydarzeń i ludzkiej krzywdy. Wszystko dla teatru, który ma się stać nadwądzoną od widza kurtyną, lub jej brak nadając światu realne oblicze kreatury sumienia. Autor buduje *Dowolność*. Czymkolwiek ona jest, dla Wantuły stanowi rzecz świętą, bo stworzoną siłą własnego umysłu. Tutaj czuje się dobrze. Tutaj jest wolny od ludzkiej głupoty i ma pewność, że owej prostoty nie da się zburzyć. *Dowolność* jest bezkształtna i każdy może w niej zamieszkać. Istnieje jednak odrobina niepewności dla ewentualnych gości, wędrowców, znajomych. Poeta nie wie, czy owa konstrukcja jest na miarę... czego? Każego? Dla każdego? Może wykreowana przestrzeń jest wyidealizowanym światem, którego reguły znane są wyłącznie stwórcy. Może tylko on, kreator *Dowolności*, jest w stanie zawiadnąć i zrozumieć to miejsce.

JAN DANIEL ZOLICH

Ratunek

*ktos
uradował mi życie tej nocy
kiedy oplątany lianami wersów
metaforą kosmatą
szczałem słowa
ktos
uradował mi życie tej nocy
kiedy wygasilem oczy
iluminację snu
i po omacku wiersz wypuściłem
pierwszy tramwaj światu*

Każdy pozna smak jutra, lecz każdy oddzielnie, każdy inaczej, po swojemu. Wtedy *ktos uradował mi życie* powiedział poeta. Był więc w niebezpieczeństwie pisząc wiersz. Bycie poetą to zawód iście niebezpieczny. Czasami można się pomylić. Innym razem źle dobierając słowa można kogoś zranić, lub okaleczyć siebie. *Szczałem słowa... wygasilem oczy iluminację snu... po omacku wiersz wypuściłem*. Stało się. Oto cud narodzin wiersza.

Marek Słowiaczek

ŻYCZENIA

Szanownemu Panu
JÓZEFOWI CHMIELOWI

nieżrówanemu szperaczowi, zbieraczowi i dokumentaliście z okazji znacznego jubileuszu życiowego, składają życzenia wszystkiego najlepszego członkowie Sekcji Historii Regionu ZG PZKO. GL-006

Dzisiaj obchodzi piękny jubileusz 60. urodzin
inż. ANDRZEJ BARTULEC
z Orłowej-Lutyny

Najwspanialsze życzenia zdrowia, szczęścia, miłości, radości i uśmiechu każdego dnia oraz błogosławieństwa Bożego składają rodzice, żona Maria, syn Tomasz z Kataką, córka Joasia z mężem Wiesławem oraz wnuki Henio i Wojtuś. RK-002



*Od lat wielu się kochacie,
dzieci trzódkę ładną macie.
Wnuków stadko całkiem liczne
i jak dotąd życie śliczne.
Czego więcej wam potrzeba?
Chyba tylko laski Nieba,
aby w zdrowiu iść przez lata
i podziwiać piękno świata.*



Z okazji 50. rocznicy ślubu

państwa JANINY I EDWARDA KAJFOSZÓW

najserdeczniejsze życzenia składają córki i syn z wnukami oraz prawnuczką. GL-005

4 stycznia był dla nas uroczystym dniem, bowiem znaczny jubileusz życiowy, 70. urodziny, obchodził nasz Drogi

pan BRONISŁAW SIKORA
z Hawierzowa-Szumarku

Z tej okazji życzenia mocnego zdrowia, pogody ducha i niegasnącej inwencji twórczej składają żona, córka, krewni i przyjaciele. A w kolejce z powinszowaniami stoją także „Niezapominajki”. GL-009



WSPOMNIENIA

Dnia 7. 1. 2017 mija piąta bolesna rocznica, kiedy odeszła od nas na zawsze nasza Kochana

śp. TERESA ĆMIEŁOWA
z Boconowic

Z miłością, szacunkiem i wdzięcznością wspominają mąż, córka i synowie z rodzinami. GL-004



Dnia 5 stycznia br. obchodziłby 85. urodziny nasz Drogi

śp. FRANCISZEK FILIPEK
z Piotrowic

Wspominają najbliżsi. RK-161



W naszych sercach stale żyjesz z nami.

Dnia 9. 1. 2017 minie już rok, kiedy od nas na zawsze odeszła nasza Kochana Żona, Mamusia, Babcia, Siostra, Ciocia, Kuzynka, Koleżanka

śp. KAZIMIERA SANTARIUS
z Hawierzowa-Szumarku

Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi. RK-003



CO W TEATRZE

SCENA CZESKA – ORŁOWA: Kubo (7, godz. 17.30).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: La La Land (7, 8, godz. 17.30); Anděl Páně 2 (8, 9, godz. 16.00); Pasażerowie (7,

8, godz. 20.00); Wielki Mur (8, godz. 19.00); Fuocoammare. Ogień na morzu (9, godz. 17.30); Paterson (9, godz. 20.00); **KARWINA – Centrum:** Ozzy (7, 8, godz. 15.15); Fantastyczne zwierzęta i jak je odnaleźć (7, 8, godz. 17.15); Wielki Mur (7, 8, godz. 20.00); 9, godz. 17.45); Ukryte piękno (9, godz. 20.00); **KARWINA – Ex:** Anděl Páně

Co znaczy słowo umarł? Czym jest śmierć?

Podróżą bez biletu, którą każdy ma raz.

Śmierć to jest nieobecność w wielu miejscach naraz.

9 stycznia minie piętnasta bolesna rocznica śmierci naszej Nieodżałowanej

HALINY KOWALCZYK
z Trzyńca

Z kolei 4 lutego minie czternasta rocznica śmierci

HELENY KUBECZKI
z Orłowej

O chwilę wspomnień prosimy tych, którzy znali i szanowali Ich wielkie i życzliwe serca. Najbliżsi. GL-891



*Mysli nasze powracają do chwil, kiedy byłeś razem z nami.
Ty nas kochałeś, my nie zapominamy*

Dnia 11. 1. 2017 minie 10. rocznica śmierci

śp. WŁODZIMIERZA SZOSTOKA
z Suchej Górnej

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą żona Emilia, synowie Wiesław i Stanisław z rodzinami oraz siostra Helena. RK-160

NEKROLOGI

Z wielkim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

śp. LONGINA KOMOŁOWSKIEGO

Prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Patrioty, Państwowca, oddanego opiekuna Polonii i Polaków
poza Granicami Kraju

Rodzinie i przyjaciołom składam wyrazy najgłębszego współczucia
Jan Dziedziczak
Sekretarz Stanu
Ministerstwo Spraw Zagranicznych GL-008

2 (8, godz. 16.00); Mąż na godzinie (8, godz. 18.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Sing (7, 8, godz. 15.30); Mąż na godzinie (7, 8, godz. 17.30); Assassin's Creed (7, 8, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Star Trek: W nieznanie (7, godz. 18.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Anděl Páně 2 (7, 8, godz. 15.00); Pasażerowie (7, 8, godz. 17.30); Wielki Mur (7, 8, godz. 20.00); La La Land (9, godz. 17.30); Mąż na godzinie (9, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Trolle (7-9, godz. 14.00, 15.45); Po prostu przyjaźń (7-9, godz. 17.30, 20.00).

CO W TERENIE

CIERLICKO – Kluby Kobiet i Klub Seniora Cierlicko-Centrum, Kościelec, Stanisławice i Grodziszcz zapraszają na spotkanie klubowe 12. 1. o godz. 16.00 do Domu Polskiego na Kościelcu.

▲ Zarządy Koła Macierzy Szkolnej z Cierlicka i MK PZKO Cierlicko-Kościelec zapraszają na Bal Pod Samolotami 20. 1. o godz. 19.00 do Domu Polskiego. Bilety prosimy rezerwować do 13. 1. na e-mail: bronzabaron@seznam.cz lub pod nr. tel. 773 023 589. Do tańca przygrywa Janek Młynek.

DĄBROWA – MK PZKO w Dąbrowie i MK PZKO w Orłowej-Porębie zapraszają na Bal PZKO w sobotę 28. 1. o godz. 19.00 do Domu Narodowego. Do tańca przygrywa M-Band. Bilety w cenie 300 kc do nabycia pod nr. tel. 731 252 669. Program taneczny przedstawi Reprezentacyjny Zespół PZKO „Olza”.

HAWIERZÓW – Świąteczne czytanie i kolędowanie w kościele ewangelickim w Błędowicach odbędzie się 7. 1. o godz. 15.00. „Przygody Koziółka Matołka” czyta Jolanta Bałan, międzynarodowe kolędy śpiewa Beata Czendlik-Šelová.

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE – Miejscowe Koło PZKO zaprasza na Bal PZKO 28. 1. o godz. 19.00 do sali Domu PZKO. W programie ZR „Błędowice”, kapela M. Pasza. Miejscówki w cenie 350 kc (wstęp, kolacja, ciastko) do nabycia w przedsprzedaży w bibliotece Domu PZKO pod nr. tel. 596 434 114 lub 724 576 527.

▲ zaprasza na „Podwieczorek ostatekowy” dnia 28. 2. od godz. 16.00 do Domu PZKO. W programie teatrzyk z Milikowa ze spektaklem państwa Czudków pt. „Stary pochół, czyli...”, tancerze grupy tanecznej „Flodur”. Miejscówki w cenie 150 kc (kolacja) można zamawiać w bibliotece Domu PZKO u pani Śmiłowskiej pod nr. tel. 596 434 114 lub 724 576 527. Do tańca przygrywa W. Folwarczny.

KARWINA – Klub Seniora „Przyjaźń” zaprasza swoich członków i sympatyków na spotkanie 9. 1. o godz. 17.30 do salki PZKO w Karwinie-Nowym Mieście.

KARWINA-RAJ – Kluby Kobiet i Seniora MK PZKO zapraszają swych członków na noworoczne spotkanie 12. 1. o godz. 15.00.

KOCOBĘDZ i LIGOTA – MK PZKO zapraszają wszystkich członków oraz sympatyków kół na tradycyjny Bal PZKO pod tytułem „Bal kapeluszy” 28. 1. o godz. 19.30 w Domu Kultury i Sportu. Program, domowa kuchnia oraz doświadczona kapela „Smolaři” zapewnione. Bilety można zamawiać pod nr. 725 006 151 (pan Waclawik) albo 558 733 261 (pani Branna).

LESZNA DOLNA – MK PZKO zaprasza na Koncert Dobrej Woli w sobotę 14. 1. o godz. 16.00 do Domu PZKO. W programie wystąpi chór „Hutnik”, a utwory muzyki klasycznej zaprezentuje studentka konserwatorium w Ostrawie,

Jana Przywarová i kol. Impreza ma charakter charytatywny.

LIGOTKA KAMERALNA – MK PZKO zaprasza na jubileuszowy Bal towarzyski w piątek 20. 1. od godz. 19.30 do sali miejscowego Domu Kultury. Program kulturalny, kuchnia domowa, orkiestra Dora Band zapewnione. Miejscówki w cenie 250 kc można zamawiać u pani R. Ćmiel, tel. 728 652 248.

ORŁOWA-PORĘBA – Zarząd MK PZKO zaprasza członków i sympatyków w sobotę 7. 1. o godz. 15.00 na spotkanie noworoczne do Domu PZKO. W programie wspólne śpiewanie kolęd.

PTTS „BŚ” – Zaprasza na tradycyjny noworoczny wymarsz na Skałkę w sobotę 7. 1. Rejestracja w schronisku w godz. 9.30-11.30. Miejsce wyjścia dowolne.

SKRZECZOŃ – MK PZKO zaprasza na „Skrzechoński Bal – jak za starych czasów...” w sobotę 21. 1. o godz. 19.00 do sali restauracji „U Haladů” w Skrzeczoni. Do tańca przygrywa DJ Roman Kriš. Predsprzedaż miejscówek w cenie 300 kc do 17. 1., od poniedziałku do czwartku w godz. 9.00-16.00 w biurze ČMSS-Liška na Rynku T. G. Masaryka 942 w Boguminie, Tadeusz Guziur, komórka 604 576 461.

TRZYNIEC – Sanctus Albertus z.s. zaprasza na Kolędowanie przy złóbku 8. 1. o godz. 15.30 do kościoła katolickiego św. Alberta w Trzyńcu. Wystąpią: schola „Drops”, schola młodzieżowa parafialna, schola parafialna z Goleszowa. Wstęp – dobrowolne datki.

TRZYNIEC-OSIEDLE – MK PZKO zaprasza na Koncert Noworoczny zespołu „Ta Grupa” w niedzielę 15. 1. o godz. 16.00 do Domu PZKO im. A. Wawrosza w Trzyńcu na Tarasie. **WĘDRYŃIA** – Dyrekcja, grono pedagogiczne szkoły i przedszkola, Macierz Szkolna zapraszają na Bal Szkolny 13. 1. o godz. 19.00 do „Czytelnia”. Bilety w cenie 80 kc można zakupić na miejscu. W programie zespół „Małe Oldrychowice”, tańce młodego brucha, muzyka Marian Waszut.

OFERTY

PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. GL-003

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-885

MATRYMONIALNE

CZY ZNAJDZIE SIĘ STARSZY WIEKIEM, ale młody usposobieniem optymistą, który chciałby być obecny w życiu równie starszej i o równie podobnych zaletach koleżanki. E-mail: h.klarka@post.cz. GL-894

KONCERTY

CHÓR „LIRA” Z DARKOWA – Zaprasza wszystkich przebywających w Kozach koło Bielska Białej i okolicy na XVII Festiwal Kolęd i Pastoralek, który odbędzie się w niedzielę 8. 1. o godz. 16.00 w Kozach (Gaje) w kościele pw. Zesłania Ducha Świętego. Wystąpią również żywiecki chór „Akord”, Zespół Pieśni i Tańca „Echo” z Hecznarowic i Polski Zespół Śpiewaczy „Hutnik” z Trzyńca.

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



GłosLudu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

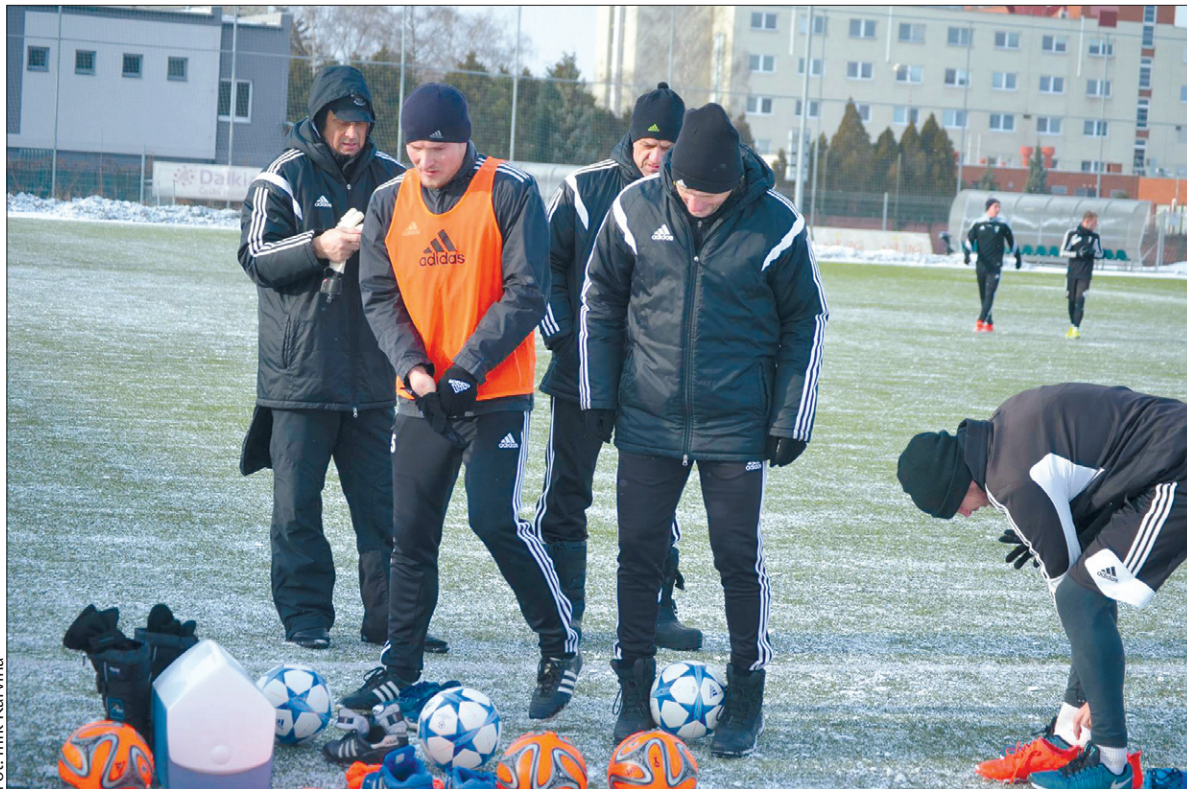
Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy techniczni: Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz • Witold Koźdoń, kozdon@glosludu.cz • Fotorreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy, redaktor terenowy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratomom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

Ruszyły zimowe katorgi

Kto przy zdrowych zmysłach i przy takiej pogodzie, jaka panuje od środy za oknem, biega pod gołym niebem, nie licząc amatorów nart klasycznych? Odpowiedź jest prosta: piłkarze. A konkretnie pierwszoligowi zawodnicy MFK Karwina, którzy od czwartku połykają kilometry na sztucznej nawierzchni stadionu Kovony.

Zimowe katorgi karwiniacy zamieniają pod koniec stycznia na znacznie cieplejsze klimaty tureckiego ośrodka Antalya. – W Turcji treningi będą nastawione przede wszystkim na wyszkolenie techniczne, grę z piłką. To ma być kulminacja naszych zajęć przed startem rewanżowej rundy rozgrywek – stwierdził szkoleniowiec Karwiny, Jozef Weber. Początek wiosennej części sezonu, w której karwiniacy wystartują z siódmego miejsca w tabeli, został zaplanowany na 18 lutego.

Na pierwszym karwińskim treningu zameldowało się 22 piłkarzy. Trener Jozef Weber oszczędzał tylko Jana Hoška i Vojtěcha Smrzu, walczących z przeziębieniem, a także debutującego w gronie seniorów Martina Maceja. W kadrze Karwiny doszło w zimowej przerwie do minimalnych zmian. Klub, który wciąż nie znalazł jeszcze głównego strategicznego sponsora, musi oszczędzać. O zakupach w stylu Slavii Praga mogą więc nad Olzą tylko pomarzyć. – Uważam, że nie musimy radykalnie ingerować w dobrze poukładany zespół, który w jesiennej rundzie był w stanie walczyć z najlepszymi, o czym świadczy siódme miejsce na półmetku rozgrywek – zaznaczył szkoleniowiec Karwiny, Jozef Weber. W planach trenera Webera, jak również dyrektora sportowego



Zaczęło się...

Lubomíra Vlka, istnieje niemniej wariant skromnych zakupów. Strategia zakłada, że w Karwinie zostaną zdublowane nierzalucyjne pozycje na flankach obrony, w linii pomocy, a także w ataku. – Mamy na celowniku trzech piłkarzy, ale o konkretnych nazwiskach jeszcze za wcześnie – stwierdził Lubomír Vlk. Pierwszą jaskółką jest pozyskanie wychowanka Banika Ostrawa, obrońcy Patrika Dresslera, który nie przebił się do kadry Teplic. Dressler może z powodzeniem zagrać tak w obronie, jak też w linii pomocy.

W kadrze Karwiny zostają wszyscy główni bohaterowie udanego jesienno sezonu, włącznie z najlepszym towarem eksportowym klubu, bramkarzem Janem Laštůvką. – Chciałbym pomóc Karwinie również w rewanżowej rundzie. Ten kolektyw stać na dobrą grę także w wiosennym sezonie – powiedział „GL” Jan Laštůvka. Na liście piłkarzy z kategorii niezbędnych znajduje się również

Filip Panák, młody ofensywny chłopak, który jeszcze rok temu strzelał gole w barwach czwartoligowej Lokomotywy Piotrowice. 21-letni Panák w końcówce jesiennej rundy zamienił się w prawdziwego dzokera trenera Jozefa Webera. Strzelał ważne gole, potwierdzając instynkt kilerki i brak boiskowej tremy. – Jestem wdzięczny za każdą minutę spędzoną na pierwszoligowym placu gry – zapewnił nas Panák, który w jesiennej części sezonu należał do najbardziej wyróżniających się postaci w karwińskim zespole. W zimowym okienku transferowym notowania Panáka na czeskim rynku piłkarskim znacznie wzrosły, ale wbrew tabloidowym wieściom, zawodnik z dużym prawdopodobieństwem pozostanie nad Olzą. W charakterze rakiety, która trochę przyhamowała w swoim locie orbitalnym, wrócił do Karwiny inny młody ofensywny piłkarz – 18-letni Ondřej Lingr. Członek młodzieżowej reprezentacji U19 jesienią bronił

barw Banika Ostrawa, szansa zaistnienia w pierwszej lidze była jednak nie do odrzucenia. Lingr, podobnie jak kilku innych młodych piłkarzy w kadrze Karwiny, powalczy w zimowej przerwie o przepustkę do „A” składu. Pierwsza okazja nadarzy się 11 stycznia, kiedy to Karwina w sparingu zmierzy się ze słowacką Skalica. Trzy dni później podopieczni Jozefa Webera zagrają w Rybniku z utytułowanym Ruchem Chorzów.

JANUSZ BITTMAR

ZIMOWE SPARINGI

- 11. 1. Karwina – Skalica (boisko Kovony)
- 14. 1. Ruch Chorzów – Karwina (Rybnik)
- 18. 1. Żylna – Karwina
- 21. 1. Karwina – Ružomberok (Kovona)
- 25. 1. Karwina – Banik Ostrawa (Kovona)
- 29. 1.-8. 2. zgrupowanie w Turcji
- 11. 2. Karwina – Opawa

PYTANIE DO

ANDRZEJA WĄSOWICZA, prezesa Śląsko-Beskidzkiego Związku Narciarskiego, wiceprezesa Polskiego Związku Narciarskiego



Przygotowania do Pucharu Świata w skokach narciarskich w Wiśle idą pełną parą. Czy na tydzień przed konkursami już wszystko pozapinano na ostatni guzik?

Jest dobrze, a nawet świetnie. O ile w poprzednich latach borykaliśmy się z brakiem śniegu, który trzeba było do Wisły zwozić, o tyle w tym roku jest odwrotnie. Śniegu jest tyle, że z kolei musimy go wywozić ze skoczni. Skorzystają na tym trasy biegowe w Wiśle i okolicy, aczkolwiek tam też nie możemy narzekać na brak śniegowej pokrywy. Zamknęliśmy prawie listę startową, w której nie brakuje czołowych skoczków Pucharu Świata, włącznie z bohaterami Turnieju Czterech Skoczni. Na dziś zgłoszona jest cała polska czołówka, włącznie z Kamilem Stochem, Maciejem Kotem i Piotrem Żyłą. W Wiśle wystartuje też całe zaplecze reprezentacji, w tym młodzi skoczkowie rywalizujący na co dzień w Pucharze Kontynentalnym. Dobra wiadomość dla kibiców napłynęła z Austrii. W Wiśle po przerwie wróci do skakania utytułowany Gregor Schlierenzauer. Pojawi się u nas nawet sztab telewizji austriackiej, żeby nakręcić specjalny film o powrocie Schlierenzauera do Pucharu Świata. Szykują się niezapomniane chwile. Zapraszam wszystkich fanów z Zaolzia do przyjazdu na skocznice Adama Małysza. Będzie się działo. W piątek 13 lutego rozpoczną się treningi, a od 18.00 zostanie przeprowadzona kwalifikacja do sobotniego, pierwszego z dwóch konkursów indywidualnych. Drugi w niedzielę, obie odsłony startują o godzinie 16.00. (jb)

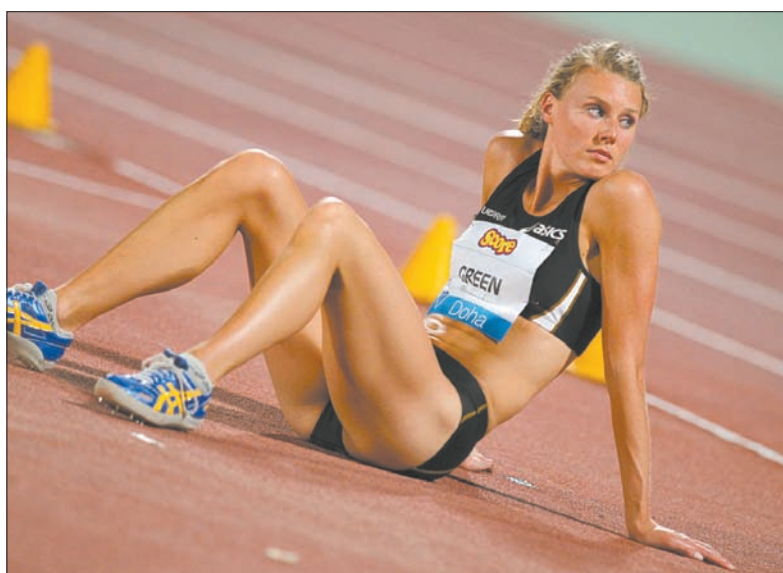
AKTUALNA KADRA MFK KARWINA

Bramkarze: Jan Laštůvka, Branislav Pindroch, Martin Pastornický, Jiří Ciupa
Obroncy: Pavel Dreksa, Jaroslav Zelený, Pavel Eismann, Jan Hošek, Pavel Košťál, Oliver Putyera, Libor Holík, Patrik Dressler
Pomocnicy: Jan Šisler, Marek Janecčka, Jan Moravec, Lukáš Budínský, Tomáš Okleštěk, Erik Puchel, Lukáš Duda, Ondřej Lingr, Petr Galuška, Vojtěch Smrz, Martin Macej
Napastnicy: Pavol Jurčo, Filip Panák, Sylvanus Nimely

Pierwsze gwiazdy Beskidzkiej Poprzeczki

Gwiazdy skoku wzwyż ponownie zagospodzą w Trzyńcu. Na 11 lutego zaplanowano w Werk Arenie 25. edycję Beskidzkiej Poprzeczki, która w tym roku wchodzi ponownie w skład Międzynarodowego Tournée w skoku wzwyż. – To druga odsłona nowego serialu, który chcemy w kolejnych latach systematycznie poszerzać – powiedział „GL” Alfonz Juck, dyrektor imprezy. Do Trzyńca lekkoatleci przesuną się z Bańskiej Bystrzycy, gdzie rywalizacja została zaplanowana na 8 lutego.

Najmocniejsza obsada zarezerwowana jest dla trzynieckiego mitingu, w którym też zostanie rozstrzygnięta rywalizacja w ramach Międzynarodowego Tournée. – Jeśli podliczone punkty z poszczególnych mitingów nie przyniosą rozstrzygnięcia, o zwycięzcy zadecyduje wynik uzyskany w Beskidzkiej Poprzeczce – zaznaczył Juck. W Trzyńcu zaprezentuje się plejada znakomitych skoczków wzwyż. Na liście startowej znaj-



Dla 32-letniej Szwedki Emmy Green to pożegnalny sezon.

dują się m.in. medalista olimpijski, Amerykanin Erik Kynard i Bahamczyk Donald Thomas, mistrz świata z 2007 roku. Thomas czuje się w naszym regionie prawie jak u siebie

w domu, na Beskidzkiej Poprzeczce wystartuje bowiem po raz piąty. Najlepszy wynik osiągnął Bahamczyk w 2014 roku, kiedy to zajął w zawodach drugie miejsce.

Atrakcyjnie, a także bardzo estetycznie, zapowiada się rywalizacja w gronie kobiet. Udział potwierdziła Lavern Spencer (St. Lucia), która w tym sezonie ponownie chce skakać jak najwyżej. Według ekspertów, dwa metry są w jej zasięgu i niewykluczone, że o rekord życiowy powalczy właśnie w Trzyńcu. Do Werk Areny przyjedzie również Chorwatka Ana Simić z rekordem życiowym w hali wynoszącym 195 cm, a także żegnająca się z wyczynową karierą piękna Szwedka Emma Green, 32-letnia triumfatorka Beskidzkiej Poprzeczki z roku 2014 (197 cm). Czeskich barw będzie broniła m.in. Michaela Hrubá.

Organizatorzy trzynieckiego mitingu są też w kontakcie z polskimi zawodnikami. W planach jest przyjazd Sylwestra Bednarka, pod znakiem zapytania stoi natomiast udział najlepszej polskiej zawodniczki, Kamili Lićwinko.

(jb)

KOŁECKI... MISTRZEM OLIMPIJSKIM Z PEKINU

Całe życie czekałem na ten medal – powiedział w rozmowie z PAP Szymon KołECKI, który po dyskwalifikacji Kazacha Ilii Iljina został mistrzem olimpijskim z Pekinu z 2008 roku w podnoszeniu ciężarów w kategorii 94 kg. W listopadzie 2004 roku KołECKI przeszedł trudną operację kręgosłupa. W 2008 roku na igrzyskach olimpijskich w Pekinie zajął sensacyjnie drugie miejsce w kategorii 94 kg, przegrywając tylko z Kazachem. – Kiedy dowiedziałem się, że zdobyłem złoto, byłem bardzo szczęśliwy. Całe życie na to czekałem – zaznaczył KołECKI, który w najbliższych miesiącach zadebiutuje w nowej konkurencji – mieszanych sztukach walk (MMA). (jb, PAP)

OFERTA

HOKEJ NA LODZIE – TIP-SPORT EKSTRALIGA: HC Witkowice Ridera – Dynamo Pardubice (jutro, 15.30).